Nr 30 Niedziela, 22 lipca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj: WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz); KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49; POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64 WILNO, Wielka 24.
Adresy administracyj: WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25; KRAKÓW, św. Jana 3-5; LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32; POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·— Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
zwyczajne 1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—. Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Stefan Biedrzycki, Prof. S. G. G. W. 2)

Metody badawcze organizacji naukowej.

Drugą charakterystyczną metodą badawczą organizacji naukowej jest chronometraż. Najzupełniej słusznie twierdzi organizacja naukowa, że wszelkie straty można odrobić, tylko straconego czasu nigdy odrobić się nie da i dlatego uważa czas za czynnik, zasługujący na szczególniej pieczołowite badania. A jak dalekie jest to od naszej psychologji, niech świadczy przysłowie: „robota nie zając, nie ucieknie"!

Nazwę chronometrażu bardzo często, a zupełnie niesłusznie przypisuje się jedynie pewnej kategorji badań, przy których chodzi o dokładną analizę ruchów robotnika, wykonywującego pracę złożoną; nie przecząc, że i w tych razach może być zastosowany chronometraż, należy zauważyć, że wszelkie rozpatrywania złożonych czynności, pod kątem widzenia funkcji czasu będziemy mieli prawo zaliczyć do tej metody. Weźmy np. pracę młocki, gdzie snop, zanim dostanie się ze sterty pod bęben młocarni, będzie musiał przejść przez cały szereg rąk; przecież łatwo zrozumieć, że dobre zorganizowanie tej pracy będziemy mieli tylko wtedy, kiedy robota będzie szła ciągle, bez przerw wywołanych brakiem zboża, i bez zjawisk chwilowego gromadzenia się tu lub tam jego nadmiaru. Taką „dobrą organizację młocki" może spowodować energiczny nadzorca, stojący ciągle przy młocce i głosem regulujący tempo poszczególnych etapów tej pracy. Ale również nietrudno zgadnąć i to, że praca tego nadzorcy nieda należytych wyników, jeżeli nie uczynimy zadość wymaganiu kardynalnemu, a mianowicie, że nie damy akuratnie takiej ilości ludzi do tej roboty, ażeby każdy z nich podawał snop drugiemu z taką samą mniej więcej szybkością, z jaką bęben młocarniany pochłania podsuwany mu snop. W praktyce robi się to „na oko" przyczem zawsze mówi się, że „lepiej jeden człowiek nadto, niż jeden za mało". Organizacja naukowa daje odpowiedź inną, gdyż każe sprawdzić, że omłócenie jednego snopa wymaga od 5 do 8 sekund, a wobec tego praca każdego podawacza, musi być uzgodniona z tem tempem, przyczem obserwowanie pracy poszczególnych robotników z chronometrem w ręku, da nam zupełnie pewną odpowiedź na pytanie, czy robotników jest za mało, czy za dużo.

Jeszcze bardziej przekonywujący jest przykład metody obliczania czasu przy oznaczaniu ilości wozów do wożenia gnoju lub dowożenia zboża do sterty; zazwyczaj liczby te bierze się albo „z praktyki" albo wprost „z powietrza", a w rezultacie okresami tworzy się na gnojowni lub przy stercie „ogonek" oczekujących wozów albo też dłuższe oczekiwanie na wozy; jeżeli zaś przed wyznaczeniem ilości wozów do tych robót obliczymy czas potrzebny do naładowania wozu gnojem lub wyładowania wozu ze zbożem, oraz czas, niezbędny do jednego obrotu, to z łatwością wyznaczymy ilość wozów, niezbędną do prawidłowej pracy ciągłej.

Wszędzie tam, gdzie chodzi o zespolenie pracy, składającej się z poszczególnych etapów, jedynie metoda chronometrażowa daje podstawy faktyczne do organizacji prawidłowej.

Trzecią charakterystyczną metodą jest stosowanie wzorców; wszędzie i przy każdej robocie zaleca organizacja naukowa stawianie sobie naprzód pewnego wzorcowego zadania, ażeby niezgodność rzeczywistości z tym wzorcem była pobudką do szukania przyczyn złego. Zazwyczaj mówi się tylko o wzorcach pracy, wskutek czego całą tę metodę bardzo błędnie rozpatrywa się tylko pod kątem widzenia wydajności robót i marnotrawstwa pracy. Ale jest to niesłusznie, gdyż to samo da się zastosować również i tam, gdzie wcale niema mowy o pracy, np. przy obliczaniu plonów. Przecież preliminarz budżetowy musimy oprzeć na spodziewanych plonach, czyli zgóry stawiamy sobie pewne plony wzorcowe, a jeśli w rezultacie nie osiągniemy tych plonów, to źle będzie, jeśli nie zastanowimy się nad przyczynami niepowodzenia i nie postaramy się usunąć tych przyczyn w roku następnym. Te tak

częste narzekania na złą pogodę i „zwalenie całej winy na Pana Boga“ jest w bardzo znacznym stopniu wywołane brakiem stawiania sobie wzorców i doszukiwania się potem przyczyn złego. Utarło się w praktyce porównywać swoje wyniki z wynikami przeciętnemi dla danej okolicy i wielu rolników sądzi, że w ten sposób czynią oni zadość zasadzie stawiania wzorców. Jest to pojęcie błędne, gdyż wielkości przeciętne muszą generalizować różnego rodzaju wypadki poszczególne i uwzględniać zarówno okoliczności najbardziej przyjazne i najmniej sprzyjające; organizacja naukowa nie poto stawia wzorce, ażeby jedynym rezultatem była potem możność powiedzenia sobie: „jednak nie jestem najgorszy w okolicy“, lecz po to, ażeby dać podstawę do stałego doskonalenia swego gospodarstwa. Znany powszechnie Henryk Ford mawia: „wszystko cokolwiek robię dobrze, mógłbym robić jeszcze lepiej“!

A przecież każdy rolnik wie, że w stosunku do plonów nie można jednego i tego samego wzroca postawić wszystkim polom, i że przeciętna wysokość plonu z całego gospodarstwa nie pozwoli nam ocenić, na którem polu popełniono najwięcej błędów. Przecież wzorzec wydajności orki musi być inny na glebie cięższej, niż na lekkiej, inny w dzień pogodny, a inny w dzień słotny i t. d. Te liczby przeciętne, na które powołuje się rolnik-praktyk, dowodząc, iż zasada wzorców nie jest mu obca, mogłoby się stać punktem wyjściowym dla stale doskonalących się wzorców, gdyby były stosowane stale i systematycznie i gdyby stale porównywano wyniki ze wzorcami, a tego niestety, nigdzie niema!

A jest jeszcze jeden dział organizacji naukowej, który zaczyna wybijać się na poziom samodzielnej nauki, i jest to dział psychotechniki! Nauka ta, jak dotychczas, zajmuje się człowiekiem, jako pracownikiem, bada wpływ jego „psyche“ na wydajność i charakter pracy i z jednej strony stara się poznać uzdolnienie poszczególnych jednostek do tych lub innych rodzajów pracy, a z drugiej strony określa te warunki pracy, w jakich można osiągnąć największą wydajność. Rolnicy- praktycy zazwyczaj odnoszą się z wielkiem lekceważeniem do zagadnień psychotechnicznych, dowodząc, że dobry karbowy albo ekonom lepiej przeprowadza całą pracę, aniżeli najlepszy psychotechnik; ale nie zdają sobie sprawy z tego, że twierdzeniem takiem zdradzaja całkowitą nieświadomość stosunku do naukowego traktowania jakiegokolwiek przedmiotu. Nikt nigdy nie twierdził, że poza psychotechniką niema umiejętności wyczuwania „psyche“ ludzkiej i kierowania nią w sposób właściwy. Z faktu, że dosyć często zdarzają się ludzie, posiadający podświadomie taką umiejętność i nadający się specjalnie na stanowiska nadzorców i kierowników, nie wynika bynajmniej, ażeby zdolności takie posiadali wszyscy kierownicy gospodarstw. Psychotechnika dąży do wyjaśnienia tych szczegółów, które składają się na owe „nieświadome“ zdolności „urodzonych kierowników“ i podanie ich ogółowi w takiej formie, ażeby nauczyć się ich i posiąść je mogli nawet ci, którzy urodzili się bez tych zdolności. A jeśli ktoś zaprzecza celowości istnienia badań psychotechnicznych, to tylko stwierdza tem niechęć lub zbędność uczenia się tych rzeczy. Czy oświadczenie takie lepiej charakteryzuje mówiącego, czy też naukę psychotechniki — wątpliwości chyba niema!

Ale jeżeli streścimy powyższe zasady i zastanowimy się nad faktem, że organizacja naukowa żąda stosowania ich nie w jakiś nadzwyczajnych ale zato rzadkich wypadkach, lecz przeciwnie stale i codziennie, zarówno w stosunku do badań ważnych, jak i zarządzeń drobnych, to dojdziemy do wniosku, że istotnem dążeniem organizacji naukowej jest nietyle zreorganizowanie gospodarstwa, ile zreorganizowanie gospodarza wraz z jego pomocnikami i ich metodami pracy. I tu właśnie leży najtwardszy orzech do zgryzienia! „Łatwiej dojrzeć źdźbło w oku bliźniego, aniżeli belkę we własnem“. Łatwiej krytykować pracę innych i stawiać im takie lub inne żądania, aniżeli zmienić swe przyzwyczajenia

---

K. M. 3)

Hodowla bydła w Holandji

Czerwono-białe Maas-Rijn-Ijsel stanowią grupę liczebnie mniejszą, rozsiedloną nad brzegami rzek Maas i Ijsel w granicach Holandji i nad Renem w Niemczech, ośrodek hodowli stanowi „Het land van Cuyk“.

M. R. I. przedstawia typ bydła o drobniejszej budowie, głęboki i szeroki tułów osadzony jest na krótkich i silnych nogach. W budowie widoczna jest większa równowaga pomiędzy zadem, a dobrze rozwiniętą klatką piersiową, typ mięsny przeważa nieco nad typem mlecznym. Głowa jest pięknie zbudowana, szeroka i dość długa, uszy przeważnie drobne, szyja długa z szeroką nasadą. Pierś głęboka, żebra i lędźwie dobrze sklepione i silnie umięśnione, w związku z długością tułowia stoi pewne osłabienie grzbietu uwidaczniające się niekiedy łukowatem wygięciem. Skóra średnio miękka, gruba lecz elastyczna, luźno obciąga ciało.

Zasadniczym kolorem jest czerwono-biały, kolor czerwony u buhai jest intensywniejszy, czerwone plamy posiadają ciemne obwódki. Przewaga koloru białego jest niepożądana. Spotyka się i czarno-białe obory tej rasy, jednakże stanowią mały procent całego pogłowia.

M. R. I. posiada dużą zdolność przystosowywania się do otoczenia i małe wymagania w żywieniu i pielęgnowaniu:

Normalne wymiary według Van den Boscha:

	Długość tułowia	Wysokość Kłębu	Głębokość Krzyża	Głębokość piersi	Szerokość Piersi	Szerokość k. Biodr.	Szerokość k. Kulsz.	Długość krzyża
Dor. Krowy	163.7	127.8	130.1	70.2	44.3	54.1	48.7	52.1
2 l. buh.	165.3	134.—	136.1	72.—	47.1	52.7	51.7	54.—

Z porównania wydajności krów rasy fryzyjskiej i M. R. I. przez Rijksveeconsulentów w Over Ijsel i Limburg, gdzie są obydwie rasy hodowane, okazało się, że różnice są b. małe.

Over Ijsel

Okres		Kg. mleka	Kg. masła	okres lakt.	% tłuszczu	ilość list.
łącznie 1924/25 i 1925/26	M. R I. Slag-	3699	119 2	292	3.22	9690
	H. Slag-	3628	118.3	294	3.26	6369
	Razem średnio	3671	118.8	293	3.23	16059

Czerwono-białe zdają się przewyższać nieco fryzy w produkcyjności ustępując im w zawartości tłuszczu w mleku, jednakże te odchylenia są nieznaczne. Hodowla M. R. I. zyskuje coraz większe znaczenie i stale czyni postępy, 616 czerwono-białych sztuk tej rasy z Limburgji wpisanych w N. R. S. i zgrupowanych w 29 związkach hodowlanych i kontrolnych wyprodukowało w roku 1926 średnio 4786 kg mleka z 3.48% tłuszczu w 321 dniach. Spotyka się pomiędzy niemi też sztuki o rekordowej mleczności w tymże roku 6 krów wyprodukowało więcej niż 7000 kg mleka! Czarno-białe krowy rasy M. R. I. w liczbie 163 wpisane w N. R. S. wykazały w roku 1926 niższą produkcję, 4562 kg mleka z 3.39% tłuszczu w 300 dniach, (wg. Timmermausa). Rasę Groningen, czarną z białą głową spotyka się w prowincji Groningen (stąd nazwa) i częściowo w Zuidholland. Odznacza się proprocjonalną budową ciała, z pewną skłonnością do osadzania mięsa łączy się dosyć wysoka mleczność.

i swoją metodę pracy. Ale nie trudno chyba dowieść, że syzyfową pracą będzie reorganizowanie metod pracy „u dołu“, jeśli „góra“ będzie pracować po staro-dawnemu.

To też za naczelną zasadę organizacji naukowej należy przyjąć trawestację łacińskiego hasła: „medice! cura te ipsum“!

Rolniku! Chcesz ulepszyć swe gospodarstwo? Popraw metody swej własnej pracy!

Aleksander Pragłowski

Jak zetrzeć dzikość, co kraj powleka

Mówi przysłowie ruskie: „Przybądź szczęście — rozum będzie“, nasze polskie brzmiećby powinno „z rozumem i szczęście przyjdzie“.

Kształcenie rozumu u ludu naszego to podstawa spokoju, ładu, zamożności i potęgi naszego państwa. A rozumu nie czerpie się jedynie w kościele, szkole i z książek. Otoczenie bardzo na rozum wpływa.

Według środowiska, w którem się przebywa, można się stać hulaką i draniem, lub dzielnym pracownikiem.

A środowisko to nie tylko ludzie, lecz i to co nas otacza: ta izba nasza, to podwórko, a przedewszystkiem ta droga, którą rzesze całe zdążają ku miastu na targi, a nadewszystko ustawy i ta moc z jaką władze od najniższej wójtowskiej, aż do ministerstw czuwają nad ich wykonaniem.

Droga publiczna daje uderzający przykład porządku, lub nieładu. Daje go wielkiej gromadzie ludzi od dzieci aż do starych, którzy nią przebiegają. Ze względu na kształcenie umysłowości ludu naszego szczególniej baczyć się powinno na drogi, a już najbardziej na te drogi, któremi ludność, a wśród niej wójci i starszyzna włościańska zdążają do powiatu, do kościoła, lub dziatwa do szkoły.

Drogę taką po uporządkowaniu powinna stanowić jezdnia tj. ta jej część środkowa, którą przejeżdżają wozy i auta. Jezdnia powinna być żwirowana i co najmniej 4 m szeroka. O należytym porządku świadczy to, gdy utarte są na niej dwie koleje, każda dla fur w jedną stronę zdążających po prawej stronie. Po obu stronach jezdni są pobocza szerokości 1 m, tak, że cała szerokość, t. zw. korony drogi czyli części jej między rowami przydrożnemi, wynosi conajmniej 6 m. Korona drogi musi być klepista, pękata, z pochyleniem od środka ku obu rowom. Pobocza drogi przeznaczoen są dla pieszych. Na szerszych drogach sadzą też drzewa na poboczach, na kraju przy rowie. U nas przy małej baczności woźniców lepiej je sadzić na zarowiach.



Osieki. Cielęta na okólnikach
(do art.: Z naszych hodowli)

Normalne wymiary według Van den Boscha:

	Długość tułowia	Wysokość Kłębu	Głębokość Krzyża	Głębokość piersi	Szerokość Piersi	Szerokość k. Biodr.	Szerokość k. Kulsz.	Długość krzyża
Dor. Krowy	165.4	133.—	134.9	72.2	45.7	56.3	52.—	54.—
2 l. buh.	170.8	140·5	142 9	75 5	50.—	55.7	54.3	56.2

Przeciętnie sztuka waży 550—600 kg i przedstawia dobrze wypełnione formy. Dobrze rozwinięte wymiona i żyły mleczne spotyka się dosyć często, naogół jednak są gorzej zbudowane, niż u fryzów. Głowa mała z szerokiem czołem i nieco załamanym profilem, szyja cienka, grzbiet płaski, żebra i lędźwie dobrze sklepione i silnie umięśnione. Skóra gruba lecz elastyczna.

Umaszczenie jest czarne z rudawem odcieniem, tylko głowa, brzuch i kiść ogonowa są białe. Oczy otoczone są czarnemi „okularami“. Wyjątkowo spotyka się sztuki czerwone z białemi głowami.

Podobnie jak M. R. I. odznaczają się i Groningen małemi wymaganiami. Ogólna produkcyjność tej rasy jest mniejsza, jednakże i tu widoczny jest duży postęp hodowli. Przeciętna wydajność 25 matek reproduktorów rasy Groningen, zebranych na Centrali Stierenkeuring w Zuidholland w roku 1926 wynosiła 5315 kg mleka z 3,58% tł. W tym samym roku z krów wpisanych w N. R. S. — 6 wyprodukowało ponad 6000 kg mleka.

Przy opisie ras wspomniałem o stałym postępie hodowli zawdzięczającej swój rozwój, obok wysokiego oświecenia i zamiłowania rolników, racjonalnej i planowej organizacji związków hodowlanych.

Większość obór składa się z kilku lub kilkunastu sztuk bydła, więc pojedyncze gospodarstwa nie mogły sprawdzić odrębnej hodowli, gdyż to przerastało ich siły. Akcję poprawy pogłowia ułatwiło stowarzyszanie się sąsiadujących ze sobą hodowców. Przez rozłożenie wydatków każdy z członków, wzamian za drobny udział w kosztach, mógł korzystać z pomocy związku. Zaletą wspólnej hodowli jest, obok finansowej korzyści, umożliwienie prowadzenia hodowli przystosowanej do miejscowych warunków, gdy linja chowu u prywatnego właściciela zależy od jego upodobań. Naturalnie nie osiągnięto wszędzie jednakowych rezultatów, gdyż żywotność i celowość akcji związków zależy od ambicji i zmysłu hodowlanego członków.

Zaczątkiem gromadzkiej poprawy były związki utrzymujące wspólne reproduktory, wychodząc z założenia, że reproduktor reprezentuje przez wpływ na potomstwo połowę pogłowia. Przez posługiwanie się w ciągu dłuższego okresu stale dobrym materjałem rozpłodowym, dostosowanym do miejscowych warunków, doprowadzono do pożądanego wyrównania form. Złożona z kilku członków komisja związku ma powierzony zakup buhaja i następnie dozór nad jego utrzymaniem, oraz ewentualną sprzedaż. Pokrywanie krów buhajem związkowym nie jest przymusowe, jednakże każdy członek musi, chociaż jego krowy niekorzystają z reproduktora zw., opłacać pewną stawkę, podobnie wszelkie straty rozkłada się na członków według ilości posiadanych krów.

W roku 1922 istniało ogółem pół tysiąca takich związków.

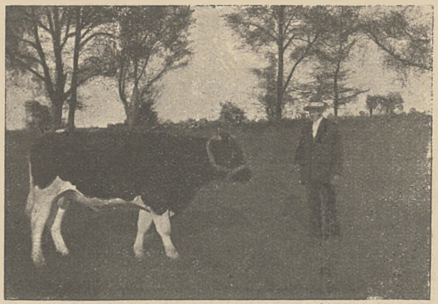
Następnem stadjum organizacyjnem są Związki hodowlane. Gdy Związek utrzymywania reproduktora trwa dłużej i rozwija się pomyślnie, wykazując dobre rezultaty, przystępują hodowcy do założenia związku hodowlanego. Związki hodowlane (zwykle łączące w swych zadaniach utrzymywanie reproduktorów i kontrolę wydajności) są zorganizowane jako stowarzyszenia, obejmujące swą działalność niewielki obszar (jedno lub kil-

Rowy są na to, ażeby woda z korony drogi do nich ściekała i niemi odpływała. W tym celu każdy rów musi mieć spad należyty ku przepustowi najbliższemu tej drogi.

Rowy to rzecz święta. Po nich najlepiej sądzić można o ludności miejscowej. Rowy albo gładko powinny być oklepane i bez trawy, lub porośnięte piękną trawą. Chwasty w rowie świadczą o tem, że pasano w nich — bo żywizna najlepszą trawę wyjada, pozostawia zas chwasty. One też zasiewają się i mnożą z roku na rok, a trawa ustępuje. Jeżeli widzi się dno rowu nie gładkie, lecz pełne wgnieceń racic, lub podków, upłazy rowów pousuwane, a jaskry, rumiany i osty w rowie, to należałoby przyzwać służbę drogową, nie pomijając inżyniera, któremu oddano do nadzoru drogę, oraz przyzwać miejscowego naczelnika i nie to wypalić im kazanie, lecz wszystkich dotkliwie ukarać, o ileby nie mogli przywieść na swoje uniewinnienie, że wszystko co w mocy ich było czynili, aby ochronić rowy. Jeśli zaś się pokaże, że urzędy lub policja nie pomagały im w tem dostatecznie, starosta lub komenda policyjna mają być surowo ukarani.

Zarowia, to te pasy ziemi, które ciągną się wzdłuż rowów poza niemi, gdy patrzymy z środka drogi. Szerokość ich wynosi 60—75 cm i są one nieoddzielną częścią drogi. Nikomu nie wolno po nich chodzić. I z nich też plon trawy podobnie jak z rowów, przypada na rzecz funduszu drogowego, a może być użyty na zasadzenia drzew, oczywiście owocowych, bo drzewa lasowe, tylko po lasach być powinny, a nie po drogach i zważyć należy, że wśród drzew dzikich i człowiek dziczeje, a my chcemy, by nie dziczeli ci, co przebiegać będą drogą, lecz by wygląd jej ich kształcił.

Dopóki droga nie została wyprostowana, ustalona w swej szerokości i całkowicie wykończona, nie należy jej obsadzać drzewami. Z obsadzaniem dróg trzeba postępować powoli, ale z całą stanowczością. Zacząć należy w powiecie naprzód jedną drogą wpadającą do miasta powiatowego. Zaczynając od miasta tego, siedziby Starostwa, należy obsadzić część jej większą lub mniejszą, zależnie do oświaty ludności powiatu i z jednej południowej lub zachodniej strony lub z obu stron drzewami owocowemi, przystosowanemi do danej okolicy, najlepiej śliwkami węgierkami lub jabłoniami.



Osieki. Tyran
(do art.: Z naszych hodowli)

Starostwo i wszystkie władze powinny nie zaniedbać wszelkich środków, któremi rozporządzają, ażeby posadzone drzewa owocowe ochronić od zniszczenia. Z początku sprawi to więcej zaprzątania, później, gdy drzewka podrosną, po dziesięciu latach, sprawa będzie o wiele łatwiejsza — one się wzmocnią, pnie ich zgrubieją — pale przy nich będą zbyteczne, więc i nie będzie obawy o kradzież tych pali, lub nawet drzewek posadzonych, a i ludność tak jak te drzewka wzmocni się w cnocie, oswoi z widokiem zasadzonych wzdłuż drogi drzew owocowych, a z czasem, przy nieubła-

---

ka osiedli) zakładane na określony przeciąg czasu, np. 29 lat. Według brzmienia statutu, zadaniem związku jest współpraca, celem wytworzenie stałej rasy wyróżniającej się dobrze wyrównaną budową ciała i pokaźną produkcją mleka o dobrym składzie. O osiągnięcie tego celu stara się związek przez: 1) ustanowienie książkowego, kontrolerów i komisji do wyboru materjału hodowlanego, zakupu, opieki i sprzedaży reproduktorów, 2) określanie ilości i zawartości tłuszczu w mleku w okresie laktacji przy pomocy próbnych udoi (co 14 dni), 3) zakup i oddanie do użytku pod kontrolą związku buhaja znanego pochodzenia, 4) zobowiązanie członków do pokrywania krów, wpisanych w rejestry i kontrolowanych, wyłącznie przez reproduktory wartościowe i wpisane w rejestry Związków hodowlanych, 5) prowadzenie rejestrów krów zarodowych, buhai i cieląt, 6) organizowanie wystaw i premjowanie, 7) ułatwianie członkom wychowu doborowych buhai przez przyznawanie premji.

Zarząd związku składa się z 5 członków wybieranych przez głosowanie kartkami, co roku ustępuje jeden z członków. Raz do roku, w okresie od listopada do lutego, odbywa się walne zebranie celem rozpatrzenia spraw związanych z gospodarką związku, wyborami i sprawami hodowlanemi.

Księgowość obejmuje: 1) Księgę zarodową dla krów, 2) dla buhai, 3) dla młodzieży, 4) dziennik stanowienia prowadzony przez właściciela reproduktora, 5) książeczki stanowienia i ocielenia, 6) pomocniczy rejestr dla krów nie przyjętych definitywnie.

Dla praktycznych boer'ów celem hodowli nie jest wyłącznie posiadanie zdrowego i silnie zbudowanego bydła lecz i duża produkcja mleka z wysoką zawartością tłuszczu. Oddawiendawna oceniano produkcyjność krów metodami porównawczemi, które z natury rzeczy były nieścisłe. Za przykładem Danji zaczęto posługiwać się związkami kontrolnemi, zakładanemi przy związkach hodowlanych, przy spółdzielniach mleczarskich i odrębnie. Przeważnie kontrola ilości mleka i zawartości tłuszczu odbywa się co 2 tygodnie, ponadto prowadzi się dokładne zapiski dotyczące wieku czasu pokrycia i cielenia i długości okresu laktacyjnego, przez co listy mleczności stanowią poważne źródło badań. Ułatwiają one hodowcy orjentację jakie sztuki należy wybrać do wychowu.

Liczba związków kontrolnych stale wzrasta, w roku 1922 istniało 497 zwiezków hodowlanych i kontrolnych, w roku 1925, według oficjalnego spisu Dyrekcji Rolnictwa 599, rozmieszczonych w 11 prowincjach.

Prowincja	Zw. Kontr	Ilość hodowców	% ogółu	Ilość krów	% ogółu
Groningen	36	1188	9	10560	22
Friesland	114	6550	32	117800	66
Drenthe	50	1397	9	10320	20
Overijssel	68	2223	9	17073	15
Gelderland	97	1479	4	9572	7
Utrecht	20	183	2	3235	4
Nord-Holland	30	577	5	6838	6
Zuid-Holland	43	645	5	12000	11
Zeeland	29	333	6	1833	9
Nord-Brabant	69	1278	4	5399	5
Limburg	43	941	4	2813	5
Razem	599	16848		187243	

Liczby te nie są kompletne, gdyż nie obejmują wszystkich form kontroli, najwięcej kontrolowanych krów jest na prowincji Friesland (80%). Rozwój związków kontrolnych ma wpływ na hodowlę, gdyż doświadczenia pouczyły, że kontrolę należy uważać za podstawę ekonomicznej produkcji, a więc i racjonalnej hodowli. Wadą może związków holenderskich jest zupełne pomijanie kontrolowania ilości zużywanej paszy na jednostkę wydajności, często bowiem wysoka mleczność może być wynikiem intensywnego żywienia.

ganem ściganiu i karaniu szkodników, oswoi się ta ludność z widokiem rumianych jabłek, lub ciemnych z nalotem śliwek, nawyknie do ich widoku i wyrobi w sobie zrozumienie, że drzewo owocowe plon ma dla tego tylko, co je zasadził, a wara obcemu sięgać po ten plon!

Dodać trzeba i to, że nie wolno bez prowadzenia na powódku pędzić drogą choćby jedną sztukę lub jakąkolwiek ilość bydła. Kto się dopuszcza tego, że bydlę jego wstępuje do rowu przydrożnego, ten musi surową za to ponieść karę. Zająć mu można tyle sztuk, ile potrzeba do łatwego zmuszenia go do złożenia grzywny i odszkodowania. Za utrzymanie zajętego bydła ponosi on całkowite koszta, a jakiekolwiek odwołania w tych rzeczach niema wcale.

Oto droga jedyna do tego, ażeby drogi nasze w Polsce z dzikiego stanu doprowadzić do stanu uporządkowanego, — oto doprowadzenie do tego, ażeby wygląd ogólny tych dróg nie świadczył wymownie o dzikości naszej i w zadymki śnieżne spokojnie wzdłuż drzew przydrożnych można było nocą czy dniem powrócić do domu i nikt nie mógł wydać o nas sadu, że nie zdolni jesteśmy być gospodarzami dobrymi na własnym zagonie!

Następny raz pomówimy o pastwiskach gminnych.

Janusz Jagmin 2)

Produkcja nasion roślin pastewnych i handel nasienny w Danji

Handel nasienny w sezonie 1926/27. Plon roku 1926 był wysoki dla buraków cukrowych i pastewnych, średni dla marchwi i niski dla brukwi i turnipsu. Ceny otrzymywane przez producentów i dochód brutto z ha. dla poszczególnych kultur nasiennych, autor zamieścił na tabeli, z której widać, że w roku bieżącym za 1 q nasion buraków pastewnych producent otrzymał 97 koron duńskich, cenę najniższa od roku 1920-ego, lecz dochód brutto wynosił 1387 [1]) koron z ha, czyli więcej, niż w roku ubiegłym (1071). Za nasiona brukwi plantator otrzymał 98 koron za 1 q, to znaczy więcej, niż w roku zeszłym (77), lecz ponieważ przeciętny plon wyniósł nie całe 50% plonu zeszłorocznego — dochód brutto z ha był tylko 608 koron. Za turnips producent otrzymał przeciętnie 110 koron za 1 q, czyli o 26 koron więcej, niż w roku zeszłym, jednakże dochód brutto wyniósł 715 koron w porównaniu z 1049 koronami w roku ubiegłym. Ceny osiągane w hurtownym handlu w se-



Osieki. Na pastwisku
(do art.: Z naszych hodowli)

zonie 1926/27 wynosiły dla buraków pastewnych pierwszej klasy około 125 koron za 1 q, dla klas gorszych do 100 koron, a za buraki najniższej klasy 80—90 koron za 1 q, przy przeciętnej sile kiełkowania 86%.

[1]) 1 korona = plus minus 2.4 złotego.

Zużycie krajowe nasion pastewnych (co roku prawie jednakowe), w roku bieżącym wyniosło:

Buraków pastewnych	1958 ton	— daje się zauważyć w ciągu ostatnich lat powiększenie zużycia,
Brukwi pastewnej	994 „	— zużycie było nie o wiele mniejsze, niż w latach ubiegłych,
Turnipsu	251 „	— ilość zużytych w kraju nasion turnipsu wolno ale stale spada,
Marchew	19 „	— ilość zużytych nasion marchwi od roku 1914 stale obniża się (w roku 1925 zużyto 16 ton).

Jest ciekawym objawem, że Danja eksportuje więcej nasion tych roślin pastewnych, których mniej używają Duńczycy w kraju a mianowicie:



Osieki. Kamionia
(do art.: Z naszych hodowli)

Eksport nasion:

Buraków pastewnych ¼ krajowego zużycia	wyniósł 137 ton,	czyli mniej, niż w roku 1925 (164 ton)
Brukwi pastewnej ⅓ krajowego zużycia	„ 304 „	„ więcej, niż w roku 1925 (287 ton)
Tarnipsu Więcej niż 2-krotne krajowe zużycie	„ 622 „	„ więcej, niż (w roku 1925 (545 ton)
Marchwi Więcej niż 6-krotne krajowe zużycie	„ 122 „	„ 3-krotnie więcej niż w roku 1925 (47 ton).

Głównymi odbiorcami duńskich nasion byli Niemcy, którzy importowali duże ilości nasion: buraków cukrowych 49 ton, brukwi 87, turnipsu 88 i 59 ton marchwi. Anglja importowała z Danji przeważnie nasiona brukwi 74 ton i turnipsu 24 tony. Norwegja importowała przeważnie turnips 91 ton i nieznaczne ilości brukwi i marchwi. Szwecja importowała turnipsu 189 ton, buraków pastewnych 91, brukwi 70 i 21 ton marchwi. Finlandja turnipsu 47 ton, Łotwa 17 ton buraków pastewnych, Rosja 75 ton turnipsu, i drobne ilości marchwi i brukwi.

Nasienna produkcja koniczyn i traw. W roku 1926 powierzchnia zajęta przez nasienne koniczyny i inne motylkowe wyniosła 1929 ha. Wzrost powierzchni, zajmowanej przez nasienne uprawy, stale wzrasta. Szczególnie szybko wzrasta powierzchnia pod plantacjami koniczyny białej (w r. 1923: 475 ha, a w roku 1926: 966 ha). Z innych motylkowych największy obszar zajety jest pod koniczynę czerwoną późną (jednokośną) 690 ha.

Powierzchnia zajęta pod plantacjami nasiennemi traw wynosi około 17.000 ha.

Pierwsze miejsce zajmuje kupkówka, koło 10.000 ha powierzchni, pod uprawą rajgrasu angielskiego i włoskiego znajduje się po 2.300 ha, kostrzewy łąkowej 1350 ha, stokłosy polnej 644 ha (w r. 1918: 2824 ha).

Od roku 1923 pojawia się duży obszar zajęty plantacją wikliny szorstkiej — 339 ha, w roku 1924 obszar już wyniósł 636 ha, w roku 1925 spadł na 554 ha, w roku 1926 statystyka zupełnie nie podaje obszaru zajętego pod wiklinę szorstką, lecz ponieważ w statystyce rubryka „trawy inne“ została powiększona o 650 ha, (w roku 1925 — 195 ha, a w roku 1926 — 869 ha) powierzchnia zajęta pod plantacjami nasiennej wikliny jest objęta tą rubryką.

Z załączonej pracy p. Lunden'a robię poniżej ciekawy wyciąg, dotyczący plenności upraw nasiennych koniczyn i traw.

	Plon średni 1916—1925 kg z ha	Wahania kg	Plon 1926 kg	Wartość użytkowa %	Cena, którą otrzymał producent w kor. duńsk.	Dochód brutto producenta koron duńskich z ha 1
Czerwona koniczyna wczesna	111	35— 240	—			
Czerwona koniczyna późna	293	150— 631	276	87	418	1154
Biała koniczyna	225	150— 734	176	88	377	664
Szwedzka koniczyna	234	— 579	344	86	404	1390
Lucerna chmielowa	775	—1326	728	83	92	670
Kupkówka	485	400—1056	426	86	89	379
Rajgras ang.	896	700—1458	711	92	59	419
„ włosk.	1013	800—1700	1020	94	36	367
Kostrzewa łąkowa	483	300—1156	529	92	171	905
Stokłosa polna	962	800—2800	830	94	48	398
Wiklina szorstka	436		517	83	170	879
Tymotka	359		425	93	114	485
Zasiewy mieszane						
Koniczyna szwedzka	213		157	84	395	899
z tymotką	188		254	90	110	
Lucerna chmielowa	204		283	85	94	533
z rajgrasem ang.	632		479	93	60	
Lucerna chmielowa	165		134	86	95	418
z rajgrasem włoskim	721		809	94	36	

Powyżej przytoczone zestawienie pracy p. Lunden'a powinno naszemu nasiennikowi dużo powiedzieć. Przeciętne plony za ostatnie dziesięciolecie, plony w roku 1926-tym i nakoniec minimalne i maksymalne plony charakteryzują intensywność tych kultur.

Zasiewy mieszane traw koniczynowatych na nasiona możliwe są w Danji dlatego, że firmy nasienne posiadają takie urządzenia czyszczące, iż mogą z łatwością mieszanki rozdzielać. Ceny osiągane przez producentów, za niektóre nasiona, były wysokie, tak np. za koniczyny (czerwona szwedzka i biała), a z traw wysoką cenę osiągnęła kostrzewa łąkowa. W porównaniu z nasionami importowanemi nasiona krajowe mają cenę wyższą od 50—200%. Wysoki dochód brutto jest uwarunkowany w pierwszym rzędzie tem, że rozmnażano materjał jedynie uszlachetniony, który osiągał na rynku zawsze wyższą cenę.

Produkcja wzsystkich nasion odbywa się pod kontrolą firm nasiennych, oczyszczanie nasion również przeprowadzają firmy nasienne, płacąc plantatorom, po przeliczeniu za towar o pełnej wartości użytkowej.

Danja jest poważnym dostawcą nasion traw łąkowych, w handlu międzynarodowym, a specjalnie kupkówki, kostrzewy łąkowej, rajgrasów angielskiego i włoskiego. Rocznie zgórą 4000 ton nasion wywozi się z Danji do wszystkich kraji Europy, a nawet i do Ameryki.

Nasiona traw źle dojrzewających lub tych, których produkcja nie rentuje się dostatecznie, są sprowadzane z za granicy.

Danja importuje rocznie około 2.000 ton nasion traw, a w tem około 600 ton rajgrasów i 600 ton nasion tymotki. Większą część tymotki sprowadza się z Ameryki.

Sytuacja w dziale produkcji nasion koniczyn i innych roślin motylkowych przedstawia się mniej korzystnie. Nasion wymienionych Danja zupełnie nie eksportuje, produkcja ich bowiem nie posiada tam warunków sprzyjających. Danja więc zmuszoną jest do importowania nasion z innych krajów, w liczbie których znajduje się też i Polska.

Nasion koniczyny czerwonej dwukośnej importuje Danja około 3.000 ton, lucerny około 1.000 ton, nasion innych koniczyn i roślin motylkowych około 2.000 ton, czyli że razem około 6.000 ton.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

O sutkach dodatkowych u bydła. Odnośne badania prowadził J. Juler na angierach. Juler nie znalazł żadnej współzależności między ilością sutek dodatkowych a mlecznością. Cecha ta natomiast dziedziczy się, i to wedle mendlowskiego stosunku 1 : 3; mianowicie gen, warunkujący brak sutek dodatkowych, zatem powstanie wymienia normalnego (Z) jest panującym względem genu, który sprawia występowanie tychże sutek (z). Będziemy mieli zatem formy ZZ, Zz i zz, przyczem tylko te ostatnie będą miały sutki dodatkowe, zaś heterozygotyczne osobniki o składzie Zz nie będą się fenotypowo różniły od osobników ZZ. *S. T.*

Szczawik pospolity *(Rumex acetosella)*, tam gdzie się on masowo pojawia, bywa uważany za wyraz kwaśnego odczynu gleby. P. Langeloh z Hamburga w swojej rozprawie doktorskiej (1927, Hamburg) dowodzi, iż powyższe mniemanie jest zupełnie mylne. Autor stwierdził, że *Rumex acetosella* był taksamo silny w swoich stanowiskach o odczynie PH 3·5—4 i zawartości 0·05 do 0·1% CaO, jak przy stężeniu PH 6·0—7·0 i zawartości 0·18 do 1·54 CaO. Natomiast przyczyną silniejszego pojawu *Rumex acetosella* są warunki glebowe czysto fizykalnej natury, mianowicie najbardziej odpowiednie są dla niego gleby przewiewne i głębokie. Kultury sztuczne z glebą kwaśną z jednej strony, a bogatą w wapń z drugiej, potwierdziły powyższe obserwacje, t. j. sam odczyn bynajmniej nie wpływał na wzrost szczawiu. Wogóle szczaw jest typowym chwastem i rośnie w warunkach pokarmowych najgorszych z równą łatwością, jak w najlepszych. Jako wskaźnik odczynu glebowego, może on być traktowany tylko z wielkim krytycyzmem. *S. T.*

Sztuczny nawóz ze słomy. Z ramienia »Soils Department« Uniwersytetu w Missouri prowadził Dr. W. A. Albrecht doświadczenia ze sporządzaniem sztucznego gnoju ze słomy; 1 tona takiego gnoju wypadała na 65—68 centów (5·75—7·50 Zł). Mieszaninę 45% siarczanu amonu, 40% wapna i 15% kwasu fosforowego dodawano w stosunku 75 : 1000 do słomy, usypywano kupy wysokości 5—6 stóp i po 2—3 miesiącach otrzymywano doskonały nawóz. Chemikalja, w połączeniu z wodą deszczową, stanowią znakomity substrat dla rozwoju bakteryj, dzięki czemu rozkład postępuje bardzo szybko i w korzystnym kierunku. Zabieg ten może mieć wielkie zastosowanie tam, gdzie ze słomą niema co zrobić i gdzie się ją poprostu pali; przeprowadzenie jest bardzo proste, gdyż można do młócarni, powyżej otworu wystrząsaczowego, namontować skrzynię zwykłego siewnika do nawozów sztucznych i odpowiednio połączyć tryby i koła popędowe. *S. T.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Przed Żniwami. Stosownie do pory kwitnienia żyta, należy się spodziewać żniw nie wcześniej jak na Ś-tą Annę. Czas jaki nam jeszcze pozostaje winniśmy spożytkować na wykończenie robót w okopowiznach, to znaczy przejść po polach, wyrwać chwasty, a następnie przez gracowanie zabezpieczyć roślinom potrzebną wilgoć nie tylko tę,

jaka w podglebiu przez spulchnianie powierzchni roli zostanie zatrzymana ale i tę, jaka z rosy w pulchnej ziemi gromadzić się może. Trzeba bowiem pamiętać, że w omawianym czasie tej wilgoci roślina potrzebuje, a z drugiej strony pora upałów wilgoć tę nader szybko z ziemi usuwa. Wszelkie metody jakie się pospolicie stosuje nie są celowe, nietylko bowiem ziemia, a zwłaszcza piasek, nadmiernie się wysusza, ale przez głębsze wpuszczanie narzędzia nadrywa się młode podziemne łodygi, na których formują się młode bulwki ziemniaczane. Strata bezpośrednia; to zniszczenie gotowego narostu, a bezpośrednio, ułatwienie dostępu zarazie bakterjalnej, która się tą drogą w skaleczone bulwki z ziemi dostaje, a potem znajdujemy w ziemniakach owe bronzowe i czerniawe pierścienie, co oczywiście plon mocno obniża. A wytępienie tej zarazy nie łatwe, bo nazewnątrz niepodobna jej zauważyć i sadzi się po tem ziemniaki chore. Tylko na ziemi mocno zessanej w okresie przed kwitnieniem ziemniaków możnaby ziemię poruszać i to narzędziem — ruszanem. Tym samym narzędziem, należy wykonać robotę w burakach i w marchwi, które zazwyczaj w tym czasie pomocy ruszacza wymagają; ziemia teraz bywa zeschnięta — stwardniała więc przez głębokie wzruszenie — lecz tak żeby się aż rośliny trzęsły — falowały, osiągamy skutek, że i powietrze i wilgoć łatwiejszy dostęp do korzeni znajdą. Oczywiście i gracka winna być w robocie by powierzchownie ziemię doprowadzić do pulchnego stanu. Roboty te przedłużamy i na okres żniw, jeżeli dążymy do wysokich plonów okopowizny. Prócz mechanicznej roboty jest wielce pożądanem dopasanie okopowych saletrą albo gnojówką. W zeszłym roku, jeden, z rolników przy podlewaniu gnojówką na sześćdziesięciu paru prętach zebrał około trzysta korcy buraka pastewnego, co zdawałoby się nieprawdopodobne, gdyby nie było stwierdzone jako fakt przez instruktora i co zresztą można było sprawdzić gdyż podane było i nazwisko i miejsce zamieszkania tego gospodarza. Przykład ten powinien zachęcić liczniejsze rzesze do stosowania tego nawozu, zwłaszcza, że gnojówka nieraz się rozlewa po podwórkach dzięki niedbalstwu i niedocenianiu jej wartości...

Mówią, że brak ściółki! prawda, może słomy brakować, ale to nie racja, bo jak niema nic lepszego, to choćby ziemię powinno się podścielać a nie marnować gnoju — nie dopuszczać do wyciekania najcenniejszych jej skarbów, podczas gdy się po paręset złotych wydaje na nawozy sztuczne — często mniej skuteczne. Teraz więc pora na zabieganie, by i gnojówkę wyzyskać i gnoju przysporzyć — a i przy porządkowaniu stodół przed żniwami sporo na ściółkę się znajdzie. (Arol).

F. St.

Początek żniw. Wbrew corocznej praktyce, w tym roku zaczynamy żniwa z dziesięciodniowem opóźnieniem. To nam psuje rachunki, zacieśnia okres czasu, w którym żniwa przywykliśmy dokonywać — a nie jeden rolnik chciałby znaleść radę, by w jednym dniu robotę dwóch dni wypędzić, aby już potem późniejsze roboty we właściwym czasie były zrobione! Rada nastręcza się tu jedyna: nie żałować grosza na przyjęcie robotnika choćby drogiego, by żadne zboże nie przestawało na pniu i nie wysypywało się, a poza tem, by i przed deszczami w porę móc pod dach uciec z plonami. Powie kto: Kupię żniwiarkę! Maszyną prędzej zetnę — a nie będę zależny od wygórowanych żądań kosiarzy coby chcieli skórę zedrzeć za żniwny dzień roboczy. Bardzo pięknie, tylko czy ci co myśl taką powezmą jeszcze bardziej nie narażą skóry swej na zdarcie? Otóż nie jeden się już niestety przekonał, że żniwiarka to jest taki mebelek, co bardzo słono każe sobie płacić za robotę, bo nie tylko kapitał włożony w maszynę ale jej ciągłe reperacje, wskutek psucia i przy lada niedopatrzeniu przy robocie, obsługa dwóch koni, człowiek, to chyba darmo nie przychodzi. A zresztą, jeśli się kto dobrze przyjrzał bystrem okiem gospodarczem to łatwo zauważył, że żniwiarka nie tylko tnie na polu ale i młóci, a jeśli zboże pochylone lub cokolwiek powikłane to i kłosów narżnie co niemiara!

Spróbujcie obliczyć, a może i cały zasiew znajdziecie na polu zmarnowany. Żniwiarkę i to nie jedną musi mieć ten, kto absolutnie nie ma gdzie kosiarzy nająć, a ma duże łany do sprzętu. Nasi gospodarze kilkunasto, a choćby kilkudziesięciomorgowi łudzą się w swych obliczeniach, jeśli w żniwiarce widzą korzystny sposób żniwa. Kosa, a nawet sierp, przy drogim zwłaszcza zbożu, o wiele taniej wypadnie. Dużą wagę przywiązujemy do szybkiego żniwa, nie tylko dlatego, że zawsze strach przed deszczem, ale i dlatego, żeby rżysko, o ile nie obsiane seradelą, czy inną wsiewką, natychmiast podorywać po kośbie. Pożytek z pasionki na perzawce jest stokroć mniejszy, niż szkoda pozostawienia roli na dziko. Trzeba tedy ciąć tak i z taką forsą, żeby od poranka do południa żyto było na danym polu ścięte związane i ustawione w sztygi, a sztygi należy formować nie byle gdzie, ale w proste, jak sznur rzędy, możliwie szeroko rozstawione. Po południu wjeżdżamy pługiem, czy talerzówką, włóczymy rolę i przed wieczorem obsiewamy łubinem, peluszką, lub mieszanką tych dwóch roślin. Siew niegłęboki, ale ziarno przykryte — więc najpewniej siewnikiem, przyczem, o ile sucho, puszczamy wał, by przyspieszyć wzejście roślin. Zwracam uwagę, że zasiewa się często, zwłaszcza łubin, nie zbadany co do siły kiełkowania, a skutek bywa taki, że zasiewa się cały korzec na mórg, gdy tymczasem i trzy korce byłoby mało jeśli łubin w piątej części tylko wschodzi, co się niekiedy trafia. Wtenczas wyrasta perz — a spędza się winę na suszę.

Trzeba tedy zawsze zrobić próbę — zwłaszcza kupując ziarno siewne, na oko niby »glansowne«, a naprawdę dla ryb tylko zdatne albo na kompost.

Siew roślin poplonowy tembardziej w tym roku musi być pospieszny, że i tak z powodu spóźnionego żniwa nie wiele im czazu zostanie do przedzimowego rozwoju. A przecież bardzo to korzystne mieć taką zielonkę do przyorania w jesieni pod ziemniaki, czy inne jare zasiewy, skoro nigdy nie mamy gnoju do zbytku. (Arol). *F. St.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Rodryg Zakrzewski, Zarys meteorologji praktycznej, czyli prognostyki odmian powietrza, podane na podstawie badań przyrody. Wydanie II, 26 rysunków w tekście. Łódź, nakładem autora. 1928.

W jednym z poprzednich zeszytów naszego pisma podaliśmy na tem miejscu wzmiankę o dziele prof. Kosińskiego, omawiającem zasady meteorologji. Dziś przychodzi nam omówić pracę pod tytułem powyższym, będącą niejako uzupełnieniem dzieła poprzedniego. O ile bowiem pierwsze podaje szereg wiadomości teoretycznych, zaznajamia zatem czytelnika z zasadami badań atmosfery, temsamem jest — jak to zaznacza sam autor w tytule — podręcznikiem dla uczni różnych szkół, o tyle drugie służyć ma wyłącznie tylko do celów praktycznych, dając wprost wskazania w jaki sposób można, na podstawie znajomości przyrody, stawiać z pewnem prawdopodobieństwem prognozy co do przyszłego stanu pogody i to nie tylko na dzień drugi, lub trzeci, ale nawet na czas dłuższy. Praca ta posiada zatem bardzo poważne znaczenie praktyczne przedewszystkiem dla tych wszystkich, którzy, nie posiadając gruntowniejszego wykształcenia teoretycznego, muszą jednak, ze względu na wykonywany przez siebie zawód, liczyć się ze stanem pogody i odnośnie do tego odpowiednio dostosować się przy wykonywaniu poszczególnych zabiegów dotyczącego zawodu.

Jak wiadomo — dzisiejszy stan wiedzy meteorologicznej pozwala nam przewidywać, na podstawie odpowiednich pomiarów elementów atmosferycznych i ich zestawień, stan pogody na dzień drugi z dość znacznem, bo około 90% prawdopodobieństwem. Gorzej jednak sprawa ta przedstawia się przy przewidywaniu pogody na kilka czy kilkanaście dni naprzód, a już oznaczanie na tej podstawie stanu pogody na czas dłuższy naprzód, np. orzekanie w zimie, jaka będzie wiosna jest wręcz niemożliwe.

Czy jednak nie może być innych sposobów, zapomocą których moglibyśmy uchylić rąbka tej tajemnicy? Czy tam gdzie niewystarcza »mędrca szkiełko i oko« nie należy uciec się do sposobów prostszych? Czy zatem sama przyroda w swych poszczególnych przejawach i formach nie może nam dać pewnych wskazówek do wyprowadzania pewnych

wniosków co do przyszłego stanu pogody nie tylko na dzień drugi, czy trzeci, ale nawet na czas dłuższy? Oto pytania, które nasuwały się już od dawna wszystkim badaczom, a które zwłaszcza w kołach zamiłowanych, choć może nie zawsze dostatecznie teoretycznie wykształconych przyrodników, znajdują zawsze wielu zwolenników.

Praca p. Zakrzewskiego jest niejako potwierdzeniem tych pytań. Autor zestawia w niej różne zjawiska, występujące w przyrodzie, pozostające w związku ze zmianą pogody w bliższej czy nawet dalszej pszyszłości, mogące zatem dawać podstawę do wyprowadzania wniosków co do przewidywanego stanu pogody. Opiera się przytem na obserwacji: 1) rzeczy martwych, 2) życia roślin, 3) zachowania się zwierząt, 4) zjawisk i sił przyrody, wreszcie 5) perjodyczności fenomenów w naturze. A ponieważ niektóre obserwacje i wyciągane z nich wnioski zostały nawet do pewnego stopnia uwiecznione w różnych przysłowiach ludowych, zatem autor w końcu swej pracy podaje również i zestawienie takich przysłów.

Autor sam jest — jak to widać z całej jego pracy — zamiłowanym przyrodnikiem, który nie zadowalniał się bezkrytycznem zestawieniem różnych wierzeń, czy może nawet zabobonów, krążących tu i ówdzie, ale sam rzecz przestudjował, obserwując poszczególne zjawiska i stwierdzając ich związek przyczynowy ze zmianami pogody. Jakkolwiek zatem w pracy tej nie możemy szukać bezwzględnego rozstrzygnięcia kwestji, bo jej zresztą na razie przynajmniej wogóle z wszelką pewnością nie spodziewamy się zbadać, to jednak znajdujemy w niej szereg istotnie bardzo trafnych spostrzeżeń, które mogą się okazać bardzo pomocne przy tego rodzaju sprawach. W każdym razie autor przysłużył się praktyce rolniczej w stopniu znacznym, nie tylko bowiem w dziele swym dał pewne wskazówki, mogące służyć do postawienia przybliżonej prognozy stanu pogody na przyszłość najbliższą, a nawet i nieco dalszą, ale równocześnie zwrócił uwagę na konieczność bliższego zżycia się z przyrodą, celem dokładnego zaznajomienia się z jej tajnikami, celem zrozumienia jej języka, którym do nas każdego dnia i na każdym nieomal kroku przemawia. *Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Redakcja „Albumu Ziemiaństwa Polskiego" komunikuje, że tom Województwa lwowskiego w najbliższych dniach zostanie oddany pod prasę. Trudne warunki lokomocji automobilowej, ze względu na zły stan dróg, oraz nieobecność właścicieli poszczególnych majątków spowodowały, iż pewna, znikoma zresztą część P. T. Ziemian, nie została powiadomiona o wydawnictwie.

Celem uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień i ewentualnych z tego powodu zarzutów oświadczamy, iż uważamy „Album Woj. lwowskiego" jako opracowany i gotowy do druku. Wszyscy P. T. Ziemianie, którzy z wyżej podanych powodów zostali pominięci, bez winy Redakcji, raczą porozumieć się z nią pisemnie, telefonicznie lub telegraficznie (adres: Lwów, ul. Cicha l. 5, tel. 2-83) najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r., ze względu bowiem na ogrom pracy zamykamy bezwzględnie z tym dniem przyjmowanie zgłoszeń z Województwa lwowskiego.

Z Państwowego Banku Rolnego. Kapitały, rozprowadzone przez Państwowy Bank Rolny wśród średniego i drobnego rolnictwa, rosną w szybkiem tempie, powodując powolną wprawdzie, wobec ogromu niezaspokojonych jeszcze potrzeb, tem niemniej wyraźną, stałą poprawę stosunków kredytowych na wsi. W okresie od 1-go maja do 13 czerwca b. r. stan pożyczek krótkoterminowych, udzielonych przez Bank wzrósł o 20,4 miljonów, zł. do 187,1 miljonów, pożyczek długoterminowych, w listach zastawnych o 9,3 do 76,7 miljonów, zaś pożyczek z funduszów budżetowych państwa o 13 do 125 miljonów zł.

Na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 20 czerwca b. r., Rada Nadzorcza Banku uchwaliła szereg dalszych kredytów na zaopatrzenie rolników w nawozy sztuczne, na przetwórstwo mięsne i nasiennictwo, oraz na cele oświatowe — w łącznej kwocie 6,5 miljona zł. Prócz tego Rada Nadzorcza zaakceptowała przedstawiony przez Dyrekcję projekt zorganizowania sieci placówek informacyjno-doradczych i pośredniczących, które będą miały na celu pouczać petentów i załatwiać dla nich czynności, niezbędne dla uzyskania pożyczki. Realizacja tego projektu, już przygotowana, nastąpi w najbliższym czasie i przyczyni się niewątpliwie w dużym stopniu do udostępnienia kredytu, przedewszystkiem długoterminowego, jak najszerszym kołom rolników.

Obok silnej ekspansji kredytowej należy również zanotować znaczne ożywienie działalności agrarnej Państwowego Banku Rolnego, o którem świadczą uchwały Rady Nadzorczej, upoważniające Dyrekcję do kupna kilku majętności o obszarze ca. 2000 ha na parcelację.

Kursy kapłonienia kogutów. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie zajmuje w hodowli drobiu kapłonienie kogutów, Wielkp. Izba Rolnicza zamierza urządzić, tak jak w latach poprzednich, i w tym r jednodniowe kursy kapłonienia kogutów. Kursy odbędą się w Poznaniu 22 sierpnia o 11-ej przedpołudniem w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Kurs składać się będzie z wykładu, demonstrancji zabiegu, oraz wykonania operacji przez uczestników kursu. Zapisy pod adresem: Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, ul. Mickiewicza 33. Opłata wynosi złotych 6.

Uczestnicy, chcący zabieg wykonać osobiście pod dozorem kierownika kursu (co się koniecznie zaleca) przynieść muszą z sobą koguciki poprzednio głodzone co najmniej 36 godzin, przyczem uważać należy, aby koguty nie mogły zjadać piasku, podściółki i t. p.

Koguciki winny być w wieku 6—10 tygodni. (Arol).

Zjazd nauczycielstwa szkół rolniczych. Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Polsce — z siedzibą w Warszawie, organizuje co roku w innej okolicy Polski Zjazdy nauczycielstwa szkół rolniczych i gospodarczych połączone z Walnem Zgromadzeniem kolejno w różnych miastach lub na terenie szkół rolniczych.

W r. b. obrało sobie Zrzeszenie jako siedzibę Zjazdu Lwów, wraz z sąsiedniemi uczelniami rolniczemi: byłą „Akademją rolniczą" obecnie Zakładem Wydz. roln. leśnego Politechniki Lwowskiej w Dublanach i Główną Szkołą Gospodarczą żeńską w Snopkowie.

Zjazd na miejscu zorganizowało Mał. Tow. Roln. a gościny udzieliły Dublany i Snopków.

W program Zjazdu wchodził szereg konferencyj i referatów, między innemi referaty pp. Prof. J. Mikułowskiego-Pomorskiego o przysposobieniu rolniczem młodzieży wiejskiej, prof. Malsburga o nowszych zdobyczach badań zootechnicznych, prof. Różyckiego: „Z dziedziny nauki żywienia".

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Z naszych hodowli. Słusznie podkreślił Szanowny Autor fejletonu w Rolniku Nr. 13, p. t. „Samopomoc", że dysproporcjonalnie intensywnie odradza się hodowla bydła w Małopolsce do chowu koni. Nietylko pokrój bydła nizinnego, nie tylko jego uszlachetnienie drogą racjonalnego importu zyskują coraz konkretniejsze formy i zadawalniające wyniki, ale przedewszystkiem selekcją i wychowem rodzinnego materjału otrzymujemy pocieszające postępy w kwestji użytkowości bydła, a więc mleczności i ilości tłuszczu, kwestji za granicą dawno już ugruntowanej.

Warto tutaj wspomnieć o zarodowej oborze rasy fryzyjskiej w Bukach dóbr szczecińskich. Materjał wyjściowy (pracę rozpoczęto bezpośrednio po odzyskaniu wolności Rzeczypospolitej) to trzy importowane z Holandji cielne jałówki, trzy, bo te tylko na dziesięć przeszły dodatnio okres aklimatyzacji, wreszcie dziesięć krów i sześć cieliczek o typie nizinnym, uratowanych z materjału przedwojennego w czasie krótkiej, ale tem bardziej rabunkowej inwazji wojsk rosyjskich w ówczesnej Galicji zachodniej. Pracowita pedanterja selekcji, odpowiedni zmysł hodowlany, wyśmienity wychów dały w 8-miu latach, przy prymitywnych środkach ekonomicznych, materjał doskonały, nie bez zarzutu co do wyrównania i formy, ale bardzo cenny co do użytkowości.

Wkład ekonomiczny prymitywny, bo przejdźmy stadniki, wprawdzie wysokiej klasy, ale wszystkie wyhodowane w Polsce, możliwości ryzyka niezaprzeczone, jakkolwiek dość długi czasokres wyczekiwania pełną satysfakcję daje. W roku 1921 zaczyna stanowić Rex sprowadzony z Łyściewa p. Englera, (Pomorze), dalszy znakomity pokrój daje od 1923 r. Mahoń z obory Krzeszowickiej, w 1924 r. psuje trochę formy, w użytkowości wartościowy jednak Dobosz z Balic Hieronima Ks. Radziwiłła. W latach 1925 i 1926 stanowi Czwartak z O s i e k a p. Andrzeja Rudzińskiego, narazie można skonstatować doskonałą budowę potomstwa; ostatnio od 1927 r. Tyran z Czudca p. Aleksandry Uzmańskiej.

Materjał osiekowski bardzo cenny co do użytkowości, bo w roku 1926 stoją Osieki na drugiem miejscu po Tomicach, w 1927 r. już na pierwszem miejscu na terenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Oto cztery z czołowych krów osiekowskich:

Kamela ur. 1917 r. własny chów — r. 1925 509 kg ż. wg. w 297 dniach 4216 litrów mleka o 3.0% tłuszczu, — r. 1926 576 kg ż. wg. w 319 dniach 6653 litrów mleka o 3.1% tłuszczu, — r. 1927 570 kg ż. wg. w 319 dniach 5057 litrów mleka o 3.1% tłuszczu.



Osieki. Kamela.

Kamionia ur. 1917 r. własny chów — r. 1925 445 kg ż. wg. w 300 dniach 3759 litrów mleka o 2.7% tłuszczu, — r. 1926 483 kg ż. wg. w 310 dniach 4380 litrów mleka o 2.6% tłuszczu, — r. 1927 478 kg ż. wg. w 277 dniach 3958 litrów mleka o 3.0% tłuszczu.

Marsylja ur. 1920 r. własny chów — r. 1925 488 kg ż. wg. w 266 dniach 3308 litrów mleka o 2.7% tłuszczu, — r. 1926 515 kg ż. wg. w 302 dniach 4000 litrów mleka o 2.7% tłuszczu, — r. 1927 515 kg ż. wg. w 365 dniach 5456 litrów mleka o 2.9% tłuszczu.

Ryksa ur. 1924 r. własny chów — r. 1926 I. ociel. 500 kg ż. wg. w 116 dniach 1451 litrów mleka o 3.3% tłuszczu, — r. 1927 II. ociel. 494 kg ż. wg. w 318 dniach 3083 litrów mleka o 3.5% tłuszczu.

Materjałem tak męskim jak i żeńskim zasilają Osieki od paru lat inne obory, większe partje żeńskie utrwalają chlubę Osiekom w Brniu, Horodyszczu i Okocimie.

Można stwierdzić, na podstawie skrupulatnej obserwacji, że hodowlany materjał polski jest doskonały, że racjonalnie pozostawiona inicjatywa hodowcy i fachowa opieka doprowadzają do wyników, które przy przyswojeniu się bydła do warunków i niezaprzeczonej niewybredności jak w Osiekach, dają pełne gwarancje opłacalności.

Niech mi będzie wolno wspomnieć na zakończenie, że twórcy obory osiekowskiej mogą mieć pełną satysfakcję z otrzymanych wyników. Właścicielka Eleonora Księżna Lubomirska zainteresowaniem okazywanem oborze, opiekun fachowy inspektor M. T. R. p. Włodzimierz Zaleski, wreszcie bezpośredni twórcy b. dyrektor dóbr A. Tretiak i b. hodowca p. Jan Skawina chlubnie wzmożyli dorobek odrodzenia. *Z. Śmiałowski*

Zbiór siana w Polsce jak dotychczas, w większości powiatów zapowiada się średnio.

Największe zbiory siana z ha łąk wykazują województwa: Warszawa, Łódź, Poznań, Pomorze. Najmniej siana zbiera się z ha w województwach: Poleskiem i Wołyńskiem, przyczem kwaśne tamtejsze siana mają oczywiście znacznie mniejszą wartość pokarmową i handlową od sian z dobrze zagospodarowanych łąk.

W roku 1926—1927 w różnych województwach pierwszy pokos traw z łąk nizinnych i z łąk meljoracyjnych dał przeciętnie q z ha (liczby w nawiasach odnoszą się do łąk meljoracyjnych):

Warszawa 27.7 (41.8), Łódź 29.5 (38.7), Poznań 26.0 (35.8), Pomorze 25.5 (33.5), Białystok 24.3 (29.9), Kraków 23.8 (29.3), Kielce 23.5 (31.5), Tarnopol 23 (32 4), Śląsk 22.8 (24.1), Stanisławów 22.7 (25 6), Lwów 22.6 (29.7), Nowogródek 17.2 (24.8), Wilno 16.9 (23.0), Polesie 16.8 (20.0), Wołyń 15.5 (16.3). Stosunkowo mała rozpiętość między wydajnością łąk nizinnych i meljoracyjnych we wschodnich województwach tłumaczy się głównie tem, że tamtejsi korespondenci urzędu statystycznego łąki obsuszone kilku rowami częstokroć podawali już jako meljorowane, gdy np. w Poznańskiem rolnicy zaliczają do klasy łąk meljorowanych tylko łąki sztuczne, zalewowe lub o szczególnie wysokiej kulturze.

Wydajność drugiego pokosu jest znacznie niższa, wynosiła ona w 1926—1927 roku przeciętnie z hektara: w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku 19 do 21 q, w Małopolsce 16.5 do 18 q, w wojew. wschodnich 15.5 do 17 q.

Oczywiście, dochód z łąki jest zależny nie tylko od jej wydajności, ale i od cen miejscowych, płaconych producentom. Otóż w I-ym kwartale b. r. płacono przeciętnie za q siana łąkowego: w woj. Kraków, Lwów i Stanisławów 10 do 12 zł., w woj. Lwów, Łódź, Kielce i Wilno ponad 9 zł., w woj. Warszawa, Lublin, Nowogródek i Polesie ponad 8 zł., w reszcie województw 7 do 7.50 zł. W tych warunkach dochód brutto w Krakowskiem za pierwszy pokos z hektara łąki meljorowanej o wydajności 29 q po 12 zł. wynosi 348 zł., dochód zaś brutto na Wołyniu za pierwszy pokos łąki niemeljorowanej o wydajności 15.5 q po 7 zł. wynosi tylko 108,5 zł., a więc około 1/3. W drugiej połowie r. b. zbiory, oraz lokalne ceny zapewne mogą się zmienić, naogół jednak wydajność i rentowność łąk, zależnie od stopnia meljoracji i okolicy kraju, z roku na rok nie podlega zbyt wielkim zmianom.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

224. Czy można mieszać wapno palone mielone z tomasyną do wysiewu pod żyto i za ile dni po wysianiu wapna z tomasyną może nastąpić siew? *S. D.*

225. Prowadzę wychów prosiąt na pastwisku koniczynowem (koniczyna czerwona), które znajduje się w czteroletniej rotacji naokoło chlewów. W bieżącym roku z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych koniczyna wsiana w jęczmień przepadła. W jaki sposób zabezpieczyć sobie na miejscu przepadłej koniczyny pastwisko na przyszły rok dla prosiąt na tem lub na sąsiadującem poletku? Zaznaczam, iż chodzi mi o pastwisko, a nie o paszę zieloną z całego szeregu względów. Czy i czem można koniczynę czerwoną podsiać i kiedy? *T. K.*

226. Chcę zabezpieczyć chmielnik od wiatrów. Proszę o informację, czem chmielnik obsadzić, by to osiągnąć, a nie stworzyć jednocześnie siedliska dla pasożytów chmielowych np. mszyc i t. p. *T. K.*

227. Jak należy postąpić z fornalami, którzy są powołani na ćwiczenia wojskowe? Czy im za czas ćwiczeń należą się wszystkie pobory — czy też część (mieszkanie, ogród, pastwisko) i jaka? *K. B.*

228. Czy wsianie tymotki w koniczynę czerwoną, przeznaczoną na nasienie, jest racjonalne? Uważałem takie postępowanie za bardzo szkodliwe dla czystości przyszłego zbioru nasienia koniczyny i dlatego odprawiłem tego, który bez mojej wiedzy wsiał tymotkę w czerwoną koniczynę nasienną. *J. K.*

229. Na burakach cukrowych zauważyłam od niejakiego czasu mszyce.

Pojawiły się na kilku parcelach gdzieniegdzie, w ten sposób, że pokrywają liść buraczany ze strony wewnętrznej.

Buraki większe mniej pod tem cierpią, liście mniejszych buraków natomiast, kurczą się i burak powoli zanika. Buraki są w tem stadjum rozwoju, że pokrywają już zupełnie ziemię — z wyjątkiem jednej parceli.

Na buraki wysiałam między trzeciem a czwartem sapaniem po 34 kg saletry chorzowskiej 35-procentowej.

Proszę o odpowiedź, czy i w jaki sposób dałoby się mszyce te wytępić? *L. M.*

230. Udaję się z prośbą o wskazówki, jakie gatunki zbóż tj. żyta, pszenicę, jęczmiona i owsy należy siać w gruntach położonych na południowo-wschodnich górskich stokach Podkarpacia t. zn. Łemkowszczyźnie. Wysokość położenia 500 m, grunt pochodzi z dawnego karczowiska lasu, jest jałową glinką, dowóz nawozu z powodu fatalnej drogi i wielkiej odległości od folwarku bardzo utrudniony. Cechą jego jest, że udaje się bardzo dobrze koniczyna na tomasynie.

Zasiany zeszłego roku owies, pochodzący z poznańskiego, chybił zupełnie, natomiast górski zaaklimatyzowany tam od lat udaje się dobrze.

Wiem, że są specjalne gatunki zbóż szewdzkich, nadające się do takich górskich lichych gruntów — gdzie je nabyć można, jaka cena za q? jakie pomocnicze nawozy sztuczne należy zastosować? proszę o poradę fachowych panów rolników, a korzyść odniesie nie tylko obszar dworski ale i biedny lud miejscowych Rusinów. *W. St.*

ODPOWIEDZI

Budowa domu mieszkalnego

(Odpowiedź na pytanie 191)

Jest wiele sposobów wykonywania ścian pustych, z których u nas są dwa w użyciu. Pierwszy polega na budowaniu pełnego muru z cegły t. zw. „pustej“ lub dętej, drugi na murowaniu z cegły zwykłej tak, że między dwiema warstwami zewnętrznemi powstaje przestrzeń pusta. Pierwszy sposób jest drogi, ponieważ cegła pusta jest kosztowna i łatwo się marnuje przy przykrzesywaniu. Drugi wymaga ogromnie sumiennej i fachowej robocizny. Warstwa powietrza między dwiema warstwami cegieł nie może być nieprzerwana. Raz dlatego, że dwa cienkie mury zawaliłyby się pod ciężarem stropu, a po drugie, że mur tak wykonany mijałby się z celem.

Mury proste stawiamy mianowicie albo

tam gdzie chodzi o lekkość, albo o ochronę przed zimnem, lub gorącem. Warstwa powietrza między dwiema cegłami izoluje istotnie lepiej od zimna, powietrze bowiem jest gorszem przewodnikiem ciepła od cegły. Warstwa ta musi być jednak rozbita na małe części, ponieważ w wielkiej przestrzeni powietrza panuje ustawiczny ruch: powietrze zimne spada na dół, ciepłe idzie do góry, stykając się zaś w trakcie tego ruchu z różnie nagrzanemi ścianami oddaje, względnie odbiera im ciepło. Wynik jest taki, jakby warstwy izolacyjnej powietrznej wcale nie było. Widać stąd, że obie ścianki pustego wewnątrz muru muszą być dość gęsto „powiązane“ na poprzek cegłami nie tylko ze względu na jego wytrzymałość, lecz także ze względów cieplnych. Że konstrukcja takiego muru nie jest łatwa ani tania łatwo można zrozumieć. Pomijając trudności i koszta robocizny dodać należy, że mur pusty zawsze jest mniej wytrzymały od pełnego.

Bezwarunkowo taniej wypadnie dodać jeszcze jedną cegłę do grubości muru otrzymując w ten sposób mur na cztery szerokości cegły (w Małopolsce 60 cm). O ile w okolicy niema przykrych wiatrów wystarczą trzy cegły z wyjątkiem ściany północnej na cztery cegły.

Inż. Broniewski.

Urodziny wyłącznie osobników męskich

(Odpowiedź na pytanie 187)

Na pytanie to odpowiem jednem słowem: *Montecarlo!*

I tam zdarzają się na ruletce czy „30-te et 40-te“ „serje“ z kilkunastu po sobie następujących „czarnych“ lub „czerwonych“ i t. p. rzutów — a jednak w sumie kilku czy kilkunastotysięcznych pociągnięć rozkładają się one równomiernie na oba kolory. Jest to znane w statystyce „prawo wielkich cyfr“ — i tylko z tego punktu widzenia problemat ten może być rozpatrywany.

Genetyka wyjaśniła po pierwsze, że płeć noworodka jest już określona w chwili zapłodnienia jajka — i powtóre: dlaczego stosunek obu płci u ustroji wyższych jest w przybliżeniu zawsze jak 1 : 1. Pochodzi to mianowicie stąd, że płeć jest również wyznaczona czynnikiem genetycznym i to w specjalnym chromosomie płciowym. t. zw. *heterosomie X*, — obok wszelkich innych cech ustrojowych, których wyznaczniki, czyli *geny*, znajdują się w reszcie chromosomów danego *„garnituru“*, których ilość bywa różna, ale jest — jak wiadomo — stałą dla każdego gatunku względnie genetycznej odmiany (rasy) roślin i zwierząt i które noszą nazwę artochromosomów.

Z badań bowiem cytologicznych okazało się, że istnieją dwa różne typy komórek rozrodczych, czyli gamet, żeńskich i męskich pod względem zawartości heterochrosomu płciowego X. Jeden z nich t. zw. typ „drosophila“, spotykany np. u kur i innych ptaków, charakteryzuje się tem, że gamety żeńskie, czyli jajka, są tu po połowie dwojakiego rodzaju, jedne posiadające X i drugie bez tego heterochromosomu; podczas gdy gamety męskie, czyli plemniki, wszystkie zawierają tutaj w swym „garniturze“ chromosomów, ten heterochromosom X, a to dlatego, ponieważ prakomórki rozrodcze żeńskie t. zw. owocyty posiadają tylko jeden heterochromosom X i z tego powodu przy podziale ich redukcyjnym na dwie połowy, jedna z tych połówek, które są właśnie gametami (jajkami), będzie w sobie zawierała X a druga będzie go pozbawiona; podczas gdy prakomórki rozrodcze męskie, czyli spermatocyty, mają w swym garniturze podwójny heterochromosom X i z tego powodu po redukcji obie komórki pochodne czyli gamety (plemniki) otrzymają po jednym X i będą wszystkie jednakie. Płeć więc zalążka jest zawisłą od tego, czy jakikolwiek plemnik zapłodni jajko z heterochromosomem X — i wtedy osobnik stąd pochodzący będzie płci męskiej, czy też zapłodni jajko pozbawione tego cheterochromosomu, w którym to wypadku zalążek rozwinie się u osobnika płci żeńskiej. A ponieważ szanse spotkania się są tu równe, przeto i stosunek płci jest jak 1 : 1.

Typ *„abraxas“*, właściwy ssakom, jest odwróceniem typu poprzedniego. Tutaj gamety żeńskie (jajka) są wszystkie jednakie i każde zawiera heterochromosom X; natomiast gamety męskie (plemniki) są dwojakiego rodzaju, po połowie z X i bez X, — tak, że płeć zalążka zależy od tych ostatnich i jeśli plemnik z heterosomem X napotka jakiekolwiek jajko„ to zalążek ztąd powstały będzie płci żeńskiej, zaś plemnik bez X spowoduje przez zapłodnienie jajka płeć zalążka męską a obie płci — niezależnie od przypadkowych odchyleń poszczególnych — znów będą się ujawniały w stosunku wielkich cyfr jak 1 : 1, bo szanse spotkań w obu wypadkach są tutaj równe.

To też wszelkie „sposoby“ — (a Prof. Adametz wylicza w swej „Hodowli ogólnej“ 11 rozmaitych, często dość fantastycznych pomysłów w tym względzie różnych autorów i z różnych czasów) wpływania dowolnego na płeć noworodków okazały się dotąd złudne i będą one takiemi tak długo, dopokąd nie uda się zapomocą jakichś środków selekcjonować w ustroju ptaków gamet żeńskich a w ustroju ssaków gamet męskich. np. przez zniszczenie u tych pierwszych bądź to jajek z X lub bez X, bądź też u tych ostatnich plemników z X lub bez X. Ale do tego jeszcze daleko!

Wszystkie zaś zdarzające się lokalnie i przypadkowo anomalje rzekomych zaburzeń tego prawa natury co do wzajemnego stosunku równoważnego obu płci, znikają w świetle statystycznych wielkich cyfr odnośnych, — tak jak wyrównują się „passy“ czy serje „czarnych i czerwonych“ na ruletce w rozlicznych „jaskiniach gry“, na czem też polega matematyczna pewność ich zysków — wobec bezkolorowego „zera“ „pracującego“ wyłącznie na korzyść banku.

K. Mg.

Jakie traktory (ciągówki) wyrobu zagranicznego i krajowego pracują najlepiej i przy młocce?

(Odpowiedź na pytanie 203)

W Polsce do tej pory można powiedzieć, że nie buduje się ciągówek (o ile nie uwzględnimy prób w tym kierunku przez fabrykę „Ursus“ w Warszawie). W rachubę wchodzą tylko zagraniczne wyroby. Na podstawie przeprowadzonych prób przez Dr. T. Świeżawskiego w Poznańskiem i na Pomorzu, najwięcej nadałby się do pracy na roli w naszych warunkach traktor „Deering“ o motorze czterotaktowym, pędzonym ropą. „Fordsony“ dosyć u nas rozpowszechnione nie wchodzą obecnie w rachubę, gdyż fabryka nie wyrabia już więcej obecnego typu tej ciągówki. Zapowiedziane jest ukazanie się nowego modelu pędzonego ropą. Natomiast do pracy z miejsca stałego (młocka) lepiej kalkuluje i opłaca się traktor ropny „Gross-Bulldog“, wyrób niemieckiej fabryki Lanza w Mannheim. Silnik ropny dwutaktowy, jaki zastosowano w ciągówce „Gross-Bulldog“, w napędzie z miejsca stałego ma przewagę nad czterotaktowym, chociażby nawet pędzonym naftą, ze względu na tańszy materjał popędowy tudzież więcej masywną i trwałą budowę silnika. Siła stosowanych w rolnictwie ciągówek jest dostateczna nawet do pędzenia 54—60 młocarń, lecz podawanie zboża na bęben musi odbywać się równomiernie, co jedynie wychodzi na korzyść tak dla młocarni, jak i poruszającego ją silnika.

Dr. Michał Wójcicki.

Mszyce na burakach

(Odpowiedź na pytanie 229)

W porze obecnej zwalczanie mszycy jest niestety bezcelowe, przeprowadza się je ze skutkiem tylko w początkach rozwoju. Wkrótce ukaże się na łamach Rolnika artykuł, omawiający sprawę jak pojawieniu się tych szkodników wcześniej zapobiec.

Byłoby wskazane nadesłanie obecnie do Stacji Botaniczno-rolniczej, Lwów, Zyblikiewicza 40 próbki mszyc dla dokładniejszego zaopinjowania. *r.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Spacer konikami biłgorajskiemi

Dr. Tadeusz Vetulani w odpowiedzi Prof. R. Prawocheńskiemu (vide „Rolnik“ Nr. 24 i 27 b. r.) napisał, że Prof. R. Prawocheński usiłował „ośmieszyć“ szumnie nazwany „Pierwszym raidem“ koników polskich“, spacer p. Dr. Remiszewskiego z Biłgoraja do Poznania.

Zaiste, że trudno ośmieszać to co jest zasadniczo śmieszne: bo czy jest w Polsce para zdrowych koni roboczych, któraby, bez szwanku, prędzej tego dystansu nie odbyła?

Jakiż jest cel raidów? Oczywista wykazanie, że dany koń przynależny do danej rasy potrafi coś więcej wykonać, niż inny koń innej rasy.

Kto dokonuje czynu, którego stu innych przygodnych taksamo dokonać potrafi, kto robi z muchy słonia, ten się ośmiesza w oczach tych co jak stare wróble na plewy się nie łapią...

Tak „z punktu widzenia naukowego jak i przedewszystkiem praktyczno-hodowlanego“ na co się Dr. T. Vetulani odwołuje, ten raid jest niczem i niczego nie dowiódł.

„Szereg nagród i premij“ które, dla Dr. Remiszewskiego zyskał, dowodzą tylko tego, co Prof. R. Prawocheński zarzuca: „raid dla reklamy“.

Niechże Ci wszyscy co te nagrody i premje Dr. Remiszewskiemu dali, ogłoszą raid, w którym minimalna wymagana szybkość będzie o np. 20% większa, a jest wszelkie prawdopodobieństwo, że prawie wszyscy współzawodnicy przejadą ten dystans prędzej z tym samym conajmniej

rezultatem żywej wagi, ciepłoty ciała, tętna, akcji serca i t. p.

Jak będzie wyglądał wówczas raid Dr. Remiszewskiego??

K. M. N.

TO I OWO

Elektryczne gospodarstwo na wsi

Do jakiego stopnia rozwoju doszło obecnie gospodarstwo wiejskie, stwierdzić można było na wystawie w Brnie na Morawach, gdzie jako eksponat zostało wystawione całe gospodarstwo zelektryfikowane, zagroda rolnika gospodarującego na 120 hektarach ziemi.

Myślą przewodnią przy organizacji tego wzorowego, ze względu na cenę trudno jednak osiągalnego gospodarstwa, było wykorzystanie wszystkich zdobyczy nowoczesnej techniki celem ułatwienia pracy zmechanizowanie najdrobniejszych nawet szczegółów pracy, dążenie do higjeny i wogóle dania wsiom takiego komfortu życia i pracy, z jakiego korzystali dotychczas (i to jeszcze nie wszędzie) mieszkańcy miast...

Wynikiem tych dążeń jest wybudowanie wymienionego „cudownego gospodarstwa", będącego jedną z najciekawszych i najbardziej pociągających atrakcji wystawy w Brnie.

Niewysoki, jednopiętrowy dom stoi przy wejściu do gospodarstwa. Wybudowany jest w prostych linjach architektonicznych. Jest to dom mieszkalny szczęśliwego gospodarza. Naprzeciw domu, do którego jeszcze powrócimy, jest kancelarja, dalej szopy dla maszyn rolniczych i wszelkich przyrządów. Są tu wszystkie maszyny, jakich używa się w gospodarstwie, od sieczkarni do młocarni, od taczki do wielkiego wozu ciężarowego. Wszelkie maszyny pędzone są prądem elektrycznym. Jedynie pługi i maszyny pracujące nie na podwórzu, a w polu, poruszane są najnowocześniejszemi motorami. Nawet drzewo rąbie się w tem gospodarstwie siekierą elektryczną.

Stodoła jest ostatnim wyrazem techniki budowlanej, posiada cały szereg urządzeń, ułatwiających gospodarzowi pracę przy młóceniu i t. p.

„Clou" wszystkiego jest kuchnia, gdzie zaczynając od pieca a kończąc na maszynkach do strugania ziemniaków, krajania chleba konserwowania owoców i t. d. — wszystko poruszane jest elektrycznością. Gospodyni w domu musi tylko uważać na system kontaktów i kierować pracą maszyn — wszystko inne zrobi za nią prąd elektryczny. Nawet naczynia kuchenne umyje aparat elektryczny specjalnie skostruowany...

W innych ubikacjach tego wiejskiego domu przyszłości znajdują się elektryczne odkurzacze, zegary elektryczne, piece elektryczne i t. d. i t. d.

W budynku sąsiadującym z budynkiem mieszkalnym jest elektryczna wylęgarnia dla drobiu, przyrządy do wyrabiania sera i t. p. Dalej obory, w których na uwagę zasługuje przedewszystkiem przyrząd elektryczny do dojenia krów, dalej maszyna do suszenia siana, sklepy z chłodniami elektrycznemi i t. d.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Maślnica Alfa - Laval zmaśla 10 l. Lwowski Sklep Komisowy Pasaż Mikolascha. 112—30—31

Zarząd dóbr Derewnia p. Turynka sprzeda buhajka 14 mies. czerwonopolskiego. 111—20

Wolne posady

Praktykanta starszego (adjunkta gospodarczego) płatnego, zaraz przyjmie Śliwiński, Klikowa — Tarnów. 110—30

Zarząd dóbr Nowemiasto potrzebuje gorzelnika na tegoroczny sezon gorzelniany. 113—30

Posady poszukiwane

Zbigniew Horodyński p. Zbydniów poleca bardzo dobrego kowala-mechanika, kawalera. 114—30

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Sytuację ogólną na światowych rynkach zbożowych określić można za czas ubiegły jako sytuację zupełnie spokojną i zasadniczo zrównoważoną. Tranzakcje handlowe obracały się w granicach skromnych, przyczem mierną była chęć kupna towaru i to zarówno towaru pochodzącego ze żniw ostatnich, jak również i towaru ze zbliżającej się kampanji zbożowej. Zaznaczyć bowiem należy, że i nowe zboże powoli zaczyna już być przedmiotem obrotów handlowych, narazie jednakowoż w rozmiarach o wiele skromniejszych, aniżeli ma to miejsce normalnie o tej porze. Bezwątpienia wpływa na to w pierwszej linji ogólne opóźnienie tegorocznych żniw, jak niemiej również i niepewna narazie jeszcze sytuacja co do tego, jak właściwie będzie wyglądać struktura cen w okresie realizacji żniw. Narazie bowiem tendencja cen w zupełności jest ustaloną. Istnieją wprawdzie tu i ówdzie pewne wahnienia i dyferencje, nie wychodzą one jednak poza granice normalnych odchyleń giełdowych, spowodowanych czyto krótkotrwałemi i nieudanemi próbami spekulacji, czy też chwilowem lokalnem wzmożonem zapotrzebowaniem przy równoczesnym przypadkowym braku w danem miejscu potrzebnej ilości towaru. Na ogół, jak zaznaczono, ceny są ustalone, jak również i powszechnie ustalonem już zostało, że z zapasów bieżących pozostaną jeszcze pokaźniejsze ilości na przyszły rok gospodarczy. Dzięki temu też bieżący okres przednówkowy nie odznacza się tem czem analogiczne okresy zwykle się odznaczają t. j. gorączkową gonitwą za towarem, którym spekuluje się na haussę. Wobec ustabilizowania cen bowiem, umiarkowanemu zupełnie popytowi, odpowiada całkiem wystarczająca podaż.

Analogicznie też schakteryzować można i naszą wewnętrzną sytuację zbożową. I u nas nastroje całkiem spokojne, a na ich zmianę nie zdołało nawet wpłynąć chwilowe i dosyć gwałtowne wzmożenie się zapotrzebowania na rynku warszawskim. Zwiększony popyt, spowodował nawet chwilową zwyżkę cen, dostateczny jednak dowóz ziarna spowodował szybki nawrót do poprzedniej równowagi. Do utrzymania tej równowagi na terenie naszym przyczynia się wybitnie fakt posiadania przez młyny poważniejszych zapasów ziarna, pochodzenia przeważnie zagranicznego. Kanadyjskiej bowiem pszenicy mięszanej przy przemielaniu z ziarnem krajowem posiada polski przemysł młynarski na ogół zapasy dostateczne, tak, że temsamem zupełnie niema on narazie potrzeby czynienia zakupów na rynkach wewnętrznych.

Co do owsa stwierdzić możnaby nawet znaczną obfitość jego podaży i to nawet w gatunkach zupełnie niepoślednich. Brak jest już natomiast jęczmienia i to szczególnie jęczmienia browarnianego. Jest to zresztą objaw zupełnie normalny, już i znacznie wcześniej każdego roku spotykany. Zwyczajnie bowiem zarówno browary krajowe, jak też i zagraniczne w pierwszej linji wykupują towar dobowy już nawet w okresie jesieni i zimy.

Wewnętrzna nasza sytuacja zbożowa ustaloną jest na tyle, że nie oddziałał w zupełności nawet na nią ponowny zakaz przywozu pszenicy i mąki żytniej ostatnio wznowiony.

Godzi się wspomnieć na tem miejscu o ciekawej ewolucji jaką przechodzi w czasach ostatnich wewnętrzny handel zbożem w Niemczech. Oto zarysowywać się tam powoli zaczynają kontury monopolu państwowego jak to było np. w Szwajcarji, lecz rzecz oryginalna monopolu czysto prywatnego, coś jakby miniatura pool'u kanadyjskiego. Mianowicie stworzone ad hoc konsorcjum bankowe nabyło na własność większość akcji szeregu zbożowych przedsiębiorstw handlowych jakoteż i przemysłowych, skupiając temsamem w swych rękach najgłówniejsze podstawy operacyj zbożowych. Zasadniczym celem tego rodzaju posunięcia ma być rzekomo chęć stworzenia instrumentu, przy pomocy którego możnaby skutecznie wpłynąć na bezwarunkową stabilizację cen. Zasadniczym środkiem do tego celu zmierzającym, ma być wejście w bezpośredni i o ile możności jaknajintenzywniejszy kontakt ze sferami producentów, a to na to aby wyeliminować jak najbardziej element pośrednictwa handlowego. To ostatnie specjalnie trafia do przekonania i odpowiada agrarjuszom niemieckim, którzy są zdania, że właśnie pośrednictwo handlowe nie zdało pod tym względem egzaminu i nie zdołało w ciągu ostatnich lat czterech sprawy pokierować w ten sposób, aby osiągnąć ze wszechmiar potrzebną oraz pożądaną stabilizację cen zbożowych. Jest to przyznać trzeba eksperyment bardzo śmiały, zmierzający do stworzenia ściśle zwartego kręgu obejmującego wszelkie funkcje wymiany począwszy od producenta, przyczem łańcuch pośrednictwa, ma być o ile możności jak najbardziej skrócony. Nic więc dziwnego, że zamierzenia te wywołały bardzo poważny niepokój wśród niemieckich sfer kupieckich, które widzą w ten sposób swoje interesa w stanie poważnego niebezpieczeństwa. Dodać należy, że rząd Rzeszy Niemieckiej całą tę akcję popiera, z czego słusznie można wnioskować, że obecną akcję prywatną uważa za próbny balon i ewentualnie za krok przedstwępny do przystąpienia do organizacji monopolu państwowego.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 12 VII 1928.

Pszenica	6.27
Żyto	6·75
Jęczmień brow.	6·46
Jęczmień przem.	6·39
Owies	5·95

Hamburg 12 VII 1928.

Pszenica	6·30
Żyto	5·74
Owies	5·90

Liverpool 12 VII 1928.

Pszenica	6·15
Jęczmień	6·32

Nowy York 11 VII 1928.

Pszenica	6·11
Żyto	5·62
Jęczmień	5·05

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 12 VII 1928.

Pszenica	56·00—57·00
" pomorska	00·00—00 00
Żyto	50·00—00·00
Jęczmień brow.	50·00—51·00
Jęczmień przem.	46 00—47·00
Jęczmień past.	44·00—00 00
Owies	50·00—51·00

Lwów 12 VII 1928.

Pszenica dworska	52·50—53·50
Pszenica zbior.	50 50—51·50
Żyto	48·00—00·00
Jęczmień brow.	46·00—47·00
Jęczmień przem.	44·00 - 45·00
Jęczmień past.	42·00—00·00
Owies	45·75—46·75

Poznań 12 VII 1928.

Pszenica	50·00—52 00
Żyto	44·50—46·00
Jęczmień brow.	45·00—46·50
Jęczmień przem.	44·00—44·50
Jęczmień past.	41·50—41·00
Owies	42·00—44·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 13 VII 1928 r.

Na Giełdzie sporadyczne transakcje w owsie przy cenie powyżej ostatnich notowań. Pszenica nieco awansowała w cenie. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie żywe.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 53·00—54 00 pszenica kraj. zbiorowa 51·50—52·50, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46·00—46 5 0 jęczmień małop. brow. 670 gr. 46·00—47·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 43·50—44 50, jęczmień małop. pastewny 160—610 gr. 00 00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 46·50—47·50, kukurydza rumuńska 44·00—44 50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 60·00—65·00, fasola kolor. 45·00—48·00, krasa 55·00—60·00, groch ½ Wiktorja 63·00—68 00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 43·50—44·50, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21·00—22·00, rzepak ozimy ex 1927 00 00—00·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 89·00—90·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 79·00—80 00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 71·00—72·00, grysik kukurydziany 68 00—71·00, mąka kukurydziana 51 00—53·00, otręby żytn. netto bez worka 28 00—28 50, otręby pszenne netto bez worka 24·25—24·75, kasza hreczana 50% połówek 87·00—89·00, kasza jaglana 86·00—88·00, kasza jęczmienna 65 00—67·00, pęcak 64 00—66·00, proso krajowe 47 00—49 00, makuchy lniane 00 00—00 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 240·00—270 00, mak niebieski 125—135, mak siwy 110—120, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0 00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 6 VII 1928. Pszenica: dworska 54 00—55 00, targowa 53 00—54.00; żyto: dworskie 48 00—49 00, targowe 47 00—48 00; jęczmień: na krupy 45·00—46 00, targowy 00·00—00·00, na paszę 43·00—44·00; owies: dworski 48 00—49·00, targowy 47·00—48 00; kukurydza krajowa 00 00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00 - 00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 63·00—65·00, krasa 000—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 49·00—50 00; wyka 00·00—00 00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 30·00—31·00, niebieski 26·00—27·00; mak: niebieski 000·00—000 00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 18·00—20 00, średnie 14 00—16·00, kwaśne 12·00—13·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 20·00—22·00; słoma: żytnia długa 15·00—16·00, mierzwa luzem 0 00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 85·00—86·00, 45% grys. 87·00—88·00, 50% pszenna krak. 83·00—84 00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00 00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00 00; grysik pszenny 00 00—00·00; mąka żytnia: 65% 73·00—73·50, 65% 00 00—00·00, 65% pozn. 00·00—00 00; otręby: żytnie 30 00—31·50, pszenne 29·50—30·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 57 00—58 00; sieczka 58 00 do 59 00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 10·00—11·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 6 VII 1928.— Pszenica 58·00—00·00, żyto 52·00—00 00, jęczmień 50 00—00·00, owies 50·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 12 00.

W STANISŁAWOWIE dniu 13 VII 1928 r. — Pszenica 56·00, żyto 48·00, jęczmień 42·60, owies 45·16, kukurydza 45·00 ziemniaki 11·00—0·00, hreczka 48·66—00·00, proso 48·66—00 00, groch polny 51 66—00·00, groch „Wiktorja" 78·30—00·00, bobik 43·00—00·00, fasola kolorowa 47·25—00·00, fasola biała 60·00—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 41·50—00·00, marchew 0·35—0·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·35 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·85—0·00, czosnek 00·0—0·40, siano łąkowe 10·60, polne 11·40, lasowe 00·00, koniczyna 15·00, mieszanka 12·00, słoma okłotowa do sienników 6 00, na sieczkę 5·30, kukurydza zagr. 00·00—49·50.

W CHYROWIE dnia 6 VII 1928 r. za 100 kg: Pszenica 56·00—60·00, żyto 52·00 do 00·00, jęczmień 48·00—00 00, owies 00·00 do 00·00, ziemniaki 09·00—11·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 7—14 VII 1928.

Wynosił spęd: wołów 5 sztuk, buhaji 29 sztuk, krów 353 sztuk, jałownika 10 sztuk, razem 397 sztuk; cieląt 841 szt, baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 170—175 000—165 gr, buh. 150—155, 130—135, 000—000 gr, krowy 165—170, 150—160, 105—120 gr jałownik 150—165, 000—000, 000—000 gr, cielęta 125—145 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 12·00—16 00 zł, siano II. 0 00—00·00 zł, siano nowe 00·00—00·00 słoma 8·00—10 00 zł, koniczyna 15·00—19 00 zł, tymotka 17·00 do 20 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25 00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 7—13 VII 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 105 do 175 gr, woły 100—177 gr, krowy 084—178 gr, jałownik 115—180 gr, cielęta 117—190 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 215—240 gr, bitej wagi: 230—312 gr.

Na targ spędzono: buhaji 124, wołów 85, krów 166, jałówek 140, cielat 689, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 790, razem 1994 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2 90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16·00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 3 VII 1928: Konie lekkie pojazdowe 450 900 zł, robocze 250—500 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 6 VII 1928. Płacono za bydło zł. 1·24—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0 00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0·00, świnie 1·75.

Na targ przypędzono 335 sztuk koni, 255 sztuk bydła, 300 świń dużych i 536 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 13 VII 1928. Płacono: bydło od 118—158 gr, cielęta od 115—150 gr, świnie od 140—230 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 13 VII 1928 r. Płacono: bydło od 0·70—1·20, cielęta od 0·90—1·30, świnie rzeźne od 1·40 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 5 VII 1928. Ogólny spęd wynosił 1249 sztuk, w tem 410 sztuk bydła, 47 sztuk cieląt, 156 sztuk koni, 270 sztuk świń, 366 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·78—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 6 VII 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·40—1 85.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 6 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—0·00, karpie żywe 5.00—5·50, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 3·50—4·00 leszcze i karasie 4·00, drób 2·50—3·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 13 VII 1928.— Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5 50—0·00, w detalu 5·80—0·00, kuchenne 5·20—0·00.

Mleko 40 gr. Jaja 13 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

OGŁOSZENIA

Makuchy lniane i konopne, pierwszorzędnej jakości, z pierwszego tłoczenia, sprzedaje wagonowo i w drobnych ilościach od 100 kg począwszy, nader korzystnie: Fabryka chemiczna Henryka Blumenfelda we Lwowie, Jakóba Hermana 31. 6632

Dwie żniwiarki Wooda bardzo tanio sprzeda Zarząd dóbr Wola Piasecka p. Piaski koło Lublina. 6814

Młocarnia Hofherr-Schranz-Clayton-Szutleworth szerokość bębna 1000 mm w dobrym stanie do sprzedania. Cena 3000 zł. Zarząd dóbr Wola Piasecka p. Piaski koło Lublina. 6814

Mam do sprzedania młocarnię Szutleworta w dobrym stanie za 3000 zł. Adres: Zarząd dóbr Porudno p. Jaworów. 6816

Adjunkt gospodarczy kawaler, szkoła rolnicza pięcioletnia praktyka we wzorowych gospodarstwach poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Góry Dwór poczta Pińczów. 6822—31

Absolwent trzy-letniej szkoły handlowej z jednoroczną praktyką, poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Józef Wierzbicki Maniów p. Szczucin koło Tarnowa. 6834

Poszukuję posady ekonoma lub rządcy, Ślązak energiczny 28 lat, z ukończoną szkołą rolniczą i kilka lat praktyki, z kursem hodowlanym i kontroli obór. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Karol Krzyżak Skrzyszów pow. Rybnicki poczta Godów Górny Śląsk. 6833

Adjunkt agronomiczny poszukuje dalszej praktyki gospodarczej najchętniej zaraz. Łaskawe zgłoszenia „Adjunkt" Nowa wieś p. Czudec. 6832

Samodzielnego zarządu większym majątkiem poszukuje. Zygmunt Kędzierski poczta Gródek Jagielloński maj. Dobrzany hr. K. Jabłonowskiego. 6831—34

Leśnik - rolnik - ichtiolog, długoletni zarządca lasów, folwarków i gospodarstwa rybnego, z fachową hodowlą karpia, pstrąga, sandacza i. t. p. Posiada studja i egzamin państwowy, bardzo dobre świadectwa i rekomendacje poważnych osób, pragnie zmienić posadę od października lub przyjmie zarząd eksploatacji większych powierzchni leśnych, zorganizowania i założenia gospodarstwa rybnego, oraz plantacji łozy koszykarskiej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunk8w upraszam nadsyłać „Nałęcz" Poste-restante Rawa Ruska. 6830

Osoba inteligentna, młoda, fachowo wykształcona z praktyką, z dobrej rodziny potrzebna natychmiatt do prowadzenia gospodarstwa kobiecego, mleczarni chlewu. Zgłoszenia dwór Turady p. Żydaczów. 6828-32

Dyrekcja Dóbr Agenora hr. Gołuchowskiego w Lubaczowie sprzedaje loszki i knurki pełnej krwi rasy Westfalskiej 2—3 miesięczne po zł. 40 do 60. Tytułem kosztów opakowania i szczepienia 10% ceny. 6827—32

Kijańczyk kawaler z 3 letnią praktyką z powodu parcelacji majątku poszukuje posady zaraz, rządcy ewentualnie pomocnika gospod. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty dla Stanisława Brulińskiego maj. Kupiski poczta Łomża skrzynka p. 44. 6826

Do wydzierżawienia plantacja tytoniu z trzema suszarniami pracownią i mieszkaniem, ogrody warzywne, owocowe i inne budynki gospodarcze na kilka lat. Informacji udziela właściciel p. Kobak Monasterzyska wsch. Małopolska. 6825—31

Buhajki czerwono-polskie z rodowodami sprzeda obora zarodowa majątku Miejsce piastowe stacja Iwonicz. 6829

Ekonoma kawalera najchętniej Ślązaka uczciwego, energicznego znającego hodowlę krów od października poszukuje Zarząd dóbr Dyament p. Otfinów pod Tarnowem Odpisów świadectw niezwraca się. 6824

Poszukuję do folwarku na jeden kwartał zdolnego i bardzo energicznego gumiennego po kawalersku może pozostać dalej. Referencje wymagane. Walenty Ślęzak Dmytrów p. Chołojów. 6823

Dwa buhajki nizinne czarno-srokate roczne, jeden czerwony duński 1½ roczny po mlecznych rodzicach sprzeda Zarząd dóbr Sudkowice p. Krukienice st. kol. Mościska. 6841

Ogiery

czystej krwi arabskiej

ze stada Księcia Witołda Czartoryskiego 3 i 4-letnie sprzeda Dyrekcja Rolnicza w Surochowie poczta Jarosław telef. Jarosław 50.

6821—33

Oleje i Smary do maszyn rolniczych
Bajce do zboża przeciw śniedzi
poleca 6284-III
LUDWIK HOSZOWSKI
Główny Skład farb
we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.
Telefon 669.

W. WYCHERA
WARSZTATY MECHANICZNE
Lwów, Kordeckiego 14
Naprawa wszelkich maszyn
oraz 6733—31
SAMOCHODÓW



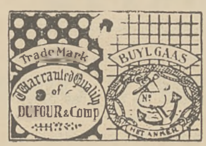
6723



Płytki posadzkowe i ścienne, krajowe i zagraniczne, kafle piecowe i kuchenne, zaprawę fasadową, matę trzcinową i t. p. polecają

HORSZOWSKI i SKA

Skład materjałów budowlanych
LWÓW, Bourlarda 3 (boczna Batorego).
Telefon 17-64. 6796



Szwajcarska gaza jedwabna „DUFOUR". Siatki druciane i metalowe. Blachy dziurkowane i tarkowe. Pasy skórzane wiedeńskie i belgijskie. Pasy z sierści wielbłądziej i parciane. Wszelkie przybory młynarskie

I. KONRAD Lwów, Hetmańska 22.
Telefon 49-83. 6509—25

Dekoracje wnętrz,
tapety, firanki, kluby, salony, materje meblowe
T. KYSIAK i Synowie, Lwów
Sklep pl. Smolki 4 — Zakłady Kościuszki 20
Tel. 40-09 Tel. 19-85
6694

Administracja folwarków Michalowskich Ordynacji Zamojskiej

przyjmie praktykanta

na jeden rok t. j. od 1 października 28 do 1 października 1929 r.

Posada ewentualnie do objęcia od zaraz.

Wymagane ukończenie wyższej szkoły rolniczej, a już conajmniej szkoły średniej.

Wynagrodzenie 50 zł. miesięcznie i pełne utrzymanie.

Złoszenia z odpisem świadectw przesłać do Administracji folwarków Michalowskich.

Podania nieuwzględnione nie będą zwracane.

Adres: Michalów poczta Szczebrzeszyn — stacja kolejowa Zawada.

6842